Czy pomogłeś już odbudowującej się stolicy?

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 15 WRZEŚNIA 1947 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 251 (1040) — ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.86-05
DRUKARNIA 8.79-61

Miliard złotych

zebrano dla powodzian

W dniu 12 bm. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi. Na posiedzeniu tym tow. min. Rusinek i tow. wicemin. Kościński złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu. Ofiarność społeczeństwa w tym zakresie osiągnęła wysoką sumę około 1 miliarda złotych. Straty powodziowe jednak są czterokrotnie większe.

Specjalnym tematem obrad była akcja przesiedlenia rolników z terenów dotkniętych i nadal zagrożonych powodzią, prowadzona przez Komitet.

Na prowadzenie dalszej akcji pomocy osiedlonym powodzianom na terenie woj. olsztyńskiego wyasygnowano sumę 5 miln. złotych. Na przeprowadzenie podobnej akcji na terenie woj. gdańskiego wyasygnowano 35 miln. zł.

Na posiedzeniu powzięto decyzję wydatkowania sumy 100 miln. zł. na budowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego w Warszawie w związku ze zniesieniem przez powódź mostu wysokowodnego.

*

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął następnie ministra Pracy i Opieki Społecznej Kazimierza Rusinka i wyraził zgodę na przedstawioną Mu prośbę objęcia protektoratu nad akcją Pomocy Zimowej w roku bieżącym.

Burzliwe demonstracje we Francji

przeciwko polityce gospodarczej rządu

Ograniczenie importu węgla i tłuszczów z USA

Fatalne skutki kapitulacji wobec żądań Ameryki

PARYŻ (SAP). — Pogorszenie sytuacji ekonomicznej powoduje wielkie niezadowolenie we Francji. Robotnicy francuscy protestują przeciwko zwyżce cen, zmniejszeniu racji dziennej chleba i przeciwko polityce ekonomicznej rządu. Rząd francuski utworzył nowy komitet, który do końca września ma przedstawić plan walki z groźbą inflacji i zwyżką cen.

Wiele dzienników paryskich widzi w tym pociągnięciu rządu „nowy eksperyment gospodarczy i finansowy". Ludność jednak nie pokłada wielkich nadziei w tym eksperymencie, nauczona doświadczeniem poprzednich niepowodzeń planów Bluma i Ramadiera.

Niezadowolenie ludności przejawia się w licznych strajkach. W departamentach Var, Bouches, du Rhone, Haute Garonne, Gironde i Pas de Calais ogłoszono strajki ostrzegawcze. W Marsylii miał miejsce czterogodzinny strajk: kupcy zamknęli swe magazyny, a robotnicy portowi przestali ładować i rozładowywać okręty. Autobusy i trolleybusy nie kursowały. Robotnicy zorganizowali imponującą manifestację, poczem wręczyli prefekturze swe żądania zwiększenia dziennej racji chleba i zmniejszenia kosztów utrzymania. W Bordeaux w wiecu protestacyjnym wzięło udział 80.000 osób, w Lille manifestowało ponad 30.000 obywateli. Pomimo spokojnego przebiegu tych wieców i manifestacji policja interweniowała w niektórych miejscach. W Le Mans policja użyła gazów łzawiących do rozproszenia tłumów.

„Humanite" pisze, że sytuacja mogłaby ulec poprawie przez zmniejszenie kredytów wojskowych, reformę podatków, konfiskatę nielegalnych dochodów, zachętę do większej wydajności pracy oraz przez zawieranie umów handlowych ze wszystkimi krajami. Jedynym sposobem zastosowania wszystkich tych środków jest zmiana polityki rządowej i utworzenie naprawdę demokratycznego rządu".

TRUDNOŚCI DOLAROWE

WASZYNGTON (SAP). Francuski ambasodar w USA, Bonnet, oświadczył Marshallowi, że Francja będzie musiała niebawem zmniejszyć swe zakupy w St. Zjednoczonych, zwłaszcza zakupy tłuszczów i węgla.

Amb. Bonnet wyjaśnił, że położenie Francji jest bardzo trudne i jeśli brak dolarów stanie się ostrzejszy, nieuniknione będzie ograniczenie przywozu z Ameryki.

KAPITULACJA WOBEC USA

PARYŻ (PAP). Komentując oświadczenie min. Bidault, złożone na komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego w dniu 12 bm., „Humanite" wyraża opinię, że wbrew oficjalnym zaprzeczeniom Ramadier, rząd francuski ustąpił na całej linii żądaniom St. Zjednoczonych. Dziennik podkreśla, iż Ramadier i Bidault, udzielając swej zgody na projekty Stanów Zjednoczonych, przyjmują na siebie ciężką odpowiedzialność wobec narodu.

Prawicowe pismo „Aurore" ocenia wypowiedzi Bidault, jako ostateczne zajęcie przez Francję stanowiska na korzyść bloku zachodniego. Pismo pochwala ten wybór bez zastrzeżeń stwierdzając, iż decyzja taka stwarza nowe możliwości dla Europy zachodniej.

Flota USA opuściła Włochy

LONDYN PAP. Admirał Connolly, dowódca sił morskich USA na Atlantyku i na Morzu Śródziemnym, którego kwatera główna znajduje się obecnie w Londynie, oświadczył, że flota amerykańska, wyprzedzając ratyfikację traktatu pokojowego z Włochami, wycofała się z baz włoskich już przed kilku miesiącami.

Aktywy PPS i PPR

omawiały sytuację międzynarodową

Dnia 13 bm. w gmachu CKW PPS odbyło się wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR z udziałem aktywu kierowniczego obu partii z całego kraju.

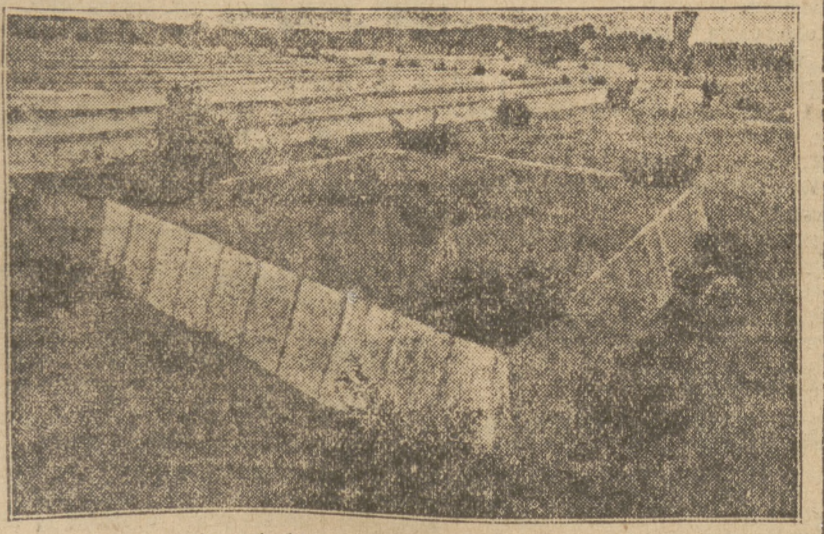
Zebraniu przewodniczył tow. Stanisław Szwalbe.

Referat na temat problemów sytuacji międzynarodowej wygłosił tow. Gomułka Wiesław. W zakończeniu swojego referatu tow. Gomułka Wiesław obszernie omówił znaczenie jednolitego frontu klasy robotniczej w obliczu wzmagającej się aktywności reakcji międzynarodowej. W dyskusji zabierali głos tow. tow. Dobrowolski, Dłuski, Leszczycki, Jędrychowski, Świątkowski, Minc, Topiński, Berman, Bobrowski, Olszewski i Szwalbe.

Po zakończeniu dyskusji referent tow. Gomułka Wiesław dokonał podsumowania jej rezultatów. Posiedzenie zamknął tow. Szwalbe, zapowiadając, że na następnym zebraniu aktywu kierowniczego obu partii omawiane będą problemy polityki wewnętrznej. Referentem na tym zebraniu będzie tow. Cyrankiewicz.

Odsłonięcie mauzoleum w Ostrowi Maz.

ku czci poległych żołnierzy radzieckich



Dziś w Ostrowi Mazowieckiej na terenie b. obozu jeńców radzieckich odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy radzieckich.

W lipcu bież. roku, w miejscowościach Komarów, Grondy, Huty Bujne odnaleziono groby zamordowanych jeńców. Liczba ofiar dochodzi do 70 tysięcy. Na miejscu masowych straceń odbędzie się dziś uroczystość, w której udział wezmą: przedstawiciele rządu oraz ambasady radzieckiej z ambasadorem Lebiediewem na czele, reprezentanci państw słowiańskich oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. *(jl)*

Zgubne rządy de Gasperi

prowadzą Włochy do ruiny

RZYM (SAP). Po wysłuchaniu przemówienia Pietro Nenni, Centralny Komitet Włoskiej Partii Socjalistoycznej uchwalił jednogłośnie rezolucję, podkreślającą wierność partii dla „Paktu Jedności Akcji" z partią komunistyczną.

Przywódca socjalistów włoskich w przemówieniu swym, poświęconym wewnętrznej polityce Włoch, stwierdził pogorszenie ogólnej sytuacji kraju iza ten stan rzeczy czyni odpowiedzialnym demokratyczno-chrześcijański rząd de Gasperiego.

FALA STRAJKÓW ROŚNIE

RZYM (SAP). Zw. Zaw. Metalowców włoskich ogłosił, że w wyniku zerwania rozmów pomiędzy przedstawicielami związku i pracodawoów, 8.000 robotników włoskiego przemysłu metalowego we wtorek rozpocznie strajk.

We Florencji strajk urzędników państwowych trwa nadal. Pracownicy tramwajowi w okręgu Wenecji przerwą pracę 15 bm. W sobotę przerwali pracę robotnicy budowlani w Cantazaro. Jednogodzinny strajk generalny został ogłoszony w całej prowincji Foggia. W Mesynie na Sycylii drukarze zaprzestali pracy przez solidarność ze strajkującymi robotnikami papierni.

MEDIOLAN (SAP). Wobec strajku miliona robotników rolnych, w dolinie Padu właściciele majątków zmobilizowali do pracy w polu swych znajomych i członków rodzin z miast. Sprowokowało to szereg incydentów. Przedstawiciele związków krążą po wsiach na motocyklach i samochodach, zaopatrzonych w głośniki i nawołują strajkujących do wytrwania.

Polska dostarczy węgla

na odbudowę Europy

jeśli otrzyma pożyczkę na modernizację kopalń

WASZYNGTON (PAP). — Przed odbyciem rozmowy z amerykańskim wiceministrem spraw zagranicznych Armour'em, ambasador R. P. w Waszyngtonie Winiewicz, oświadczył przedstawicielom prasy, że Polska jest obecnie największym producentem węgla w Europie. Wydobycie węgla w Polsce osiągnęło obecnie 80% poziomu przedwojennego.

Amb. Winiewicz podkreślił, że udzielenie Polsce przez Bank Międzynarodowy kredytów na modernizację kopalń byłoby tym bardziej logiczne, że Polska niejednokrotnie dała wyraz dążeniu do współpracy z państwami Zachodu, zawierając szereg umów handlowych.

Amb. Winiewicz wyjaśnił, że metody wydobycia węgla w Polsce są dzisiaj bardziej przestarzałe, niż metody stosowane w St. Zjednoczonych, jednakże pożyczka udzielona przez Bank Międzynarodowy pozwoliłaby na ulepszenie tych metod i podniesienie produkcji dla dobra życia gospodarczego w całej Europie.

Wspaniały wysiłek polskiego robotnika

Mościce znowu pracują

Złoty Krzyż Zasługi

na sztandarze fabryki

W Mościcach odbyła się w dniu 13 bm. pod protektoratem min. przemysłu i handlu tow. Minca, uroczystość otwarcia i uruchomienia Państw. Fabryki Związków Azotowych. W uroczystości wzięli udział: wiceminister przemysłu i handlu — Rumiński, wiceminister rolnictwa i reform rolnych — Tkaczow, dyrektor Centr. Zarządu Przemysłu Chemicznego — prof. dr inż. Zmaczyński, dyr. Zjedn. Nawozów Sztucznych — Borownicki, dyr. Korytkowski, wojewoda krakowski — tow. Pasenkiewicz, rektor Akademii Górniczej w Krakowie — prof. Goetel, przedstawiciele partii politycznych, Samopomocy Chłopskiej, władz powiatowych i miejskich.

Wiceministra Rumińskiego powitał przewodniczący Rady Zakładowej ob. Twardzicki. W krótkim przemówieniu zobrazował on wielki wysiłek całej załogi fabrycznej, dzięki któremu w dniu dzisiejszym fabryka jest w ruchu i wytwarza obecnie 50 proc. produkcji przedwojennej. Za pół roku fabryka osiągnie produkcję przedwojenną, a za dwa lata dwukrotnie ją przewyższy.

Naczelny dyrektor Zakładów w Mościcach, ob. Szymański, złożył raport wiceministrowi Rumińskiemu z dotychczas wykonanych prac. Dyrektor Szymański podkreślił w raporcie wielki wysiłek załogi, dzięki któremu udało się dostarczyć jeszcze w bieżącym sezonie siewów jesiennych rolnikom poważnych ilości nawozów sztucznych.

Dzięki ofiarnej pracy załogi udało się przed terminem uruchomić produkcję chloru. W obecnej chwili fabryka produkuje już wapno chlorowane w ilości 6 ton dziennie, chlor w ilości 2,5 tony na dobę, tlen w ilości 30.000 m^3 miesięcznie, saletrzak w ilości 100 ton miesięcznie, a ponadto amoniak, metanol i formalinę.

Dyr. Szymański podkreślił wielki wpływ jaki na owocność pracy na terenie fabryki posiada bliska współpraca dwóch bratnich robotniczych partii PPS i PPR.

(Dalszy ciąg na str. 2)

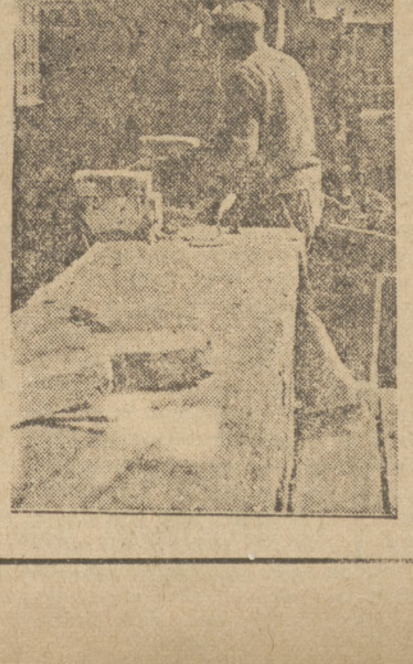
Odroczenie wizyty towarzyszy czechosłowackich

Wicepremier Czechosłowacji, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej, tow. Zdenek Firlinger oraz sekretarz generalny Partii, Błażej Villm, odłożyli swój zapowiedziany na dzień 15 bm. przyjazd do Polski.

O terminie przyjazdu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Klasa pracująca

na odbudowę Warszawy



Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia wydał okólnik do wszystkich podległych sobie Zarządów Okręgowych i Oddziałów Z. Z. apelujący do miesięcznego opodatkowania się na rzecz odbudowy Warszawy w granicach od 5 do 1 proc. od uposażeń.

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych wydał odezwę do [illegible] placówek i ogółu pracowników [illegible] aby po [illegible] cowni[illegible] szawie, opodat[illegible] O. S. w wysokości [illegible] do 10.000 miesięcznie — [illegible] powyżej 10.000 zł. miesięcznie — 1 proc. Dom Pracownika Spółdzielczego będzie się mieścił w pałacu przy ul. Bielańskiej i wejdzie w wielkie założenie nowej arterii Wschód - Zachód, której realizację rozpocznie się jeszcze w r. b. Równocześnie więc z realizowaniem nowej trasy komunikacyjnej zostaną na jej przebiegu całkowicie odbudowane tak cenne zabytki architektoniczne: będący już w odbudowie pałac pod Blachą i siedziba Domu Pracownika Spółdzielczego.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 14 września.

Zdobycie Pragi

W KOŃCU lata 1944 roku warszawski odcinek Wisły leżał w sferze działań niemieckiej grupy armii „Mittel". Odwrót tej armii na skutek ofensywy Czerwonej Armii na linii Brześć — Warszawa był stosunkowo niezbyt szybki i na wschodnim przedpolu Warszawy Niemcy zachowali jeszcze znaczne siły.

Dnia 1 sierpnia 1944 roku w Warszawie wybuchło powstanie, które stanowiło pewne zagrożenie niemieckich linii komunikacyjnych. Aby zgnieść powstanie i zapewnić połączenia swym siłom, niemieckie dowództwo tym bardziej starało się zachować w swych rękach wschodnie przedmieścia Warszawy. Na przedpolu Stolicy zawrzała zacięta walka. Siłom niemieckim udało się osiągnąć pewne chwilowe sukcesy, zahamować impet radzieckiego uderzenia i nawet odrzucić pancerne jednostki radzieckie od Pragi.

Przedpole Warszawy i linię Wisły w górę rzeki poza Puławy obejmował I Front Białoruski, dowodzony przez Marszałka Rokossowskiego. W skład tego frontu wchodziła I Armia Polska, a w szczególności 1, 2 i 3 Dywizja Piechoty.

Armia Radziecka, która tego lata w ciężkich walkach przeszła ponad 600 km., dopiero na początku września mogła rozpocząć uderzenie w kierunku Pragi. Natarcie, poprzedzone silnym przygotowaniem artyleryjskim rozpoczęło się 9 września. I Dywizja Piechoty I Armii Wojska Polskiego skierowana została do dyspozycji 125 Korpusu piechoty Czerwonej Armii, w składzie którego wzięła udział w uderzeniu.

Dnia 11 września I Dywizja Piechoty osiągnęła rejon Grochowa. Nazajutrz Niemcy rzucili się do przeciwataku. Jednakże szturmowy baon 1 pułku piechoty wraz z grupą radzieckich czołgów utrzymał eksponowane stanowiska i dnia 13 września wszystkie dywizje przeszły do jednoczesnego natarcia. Uderzenie I Dywizji Piechoty wprowadziło żołnierzy polskich w głąb Pragi. Przez cały dzień trwały ciężkie walki w rejonie Dworca Wileńskiego i praskich Koszar.

W nocy z 13 na 14 września 1 pułk piechoty zdobył nieprzyjacielski przyczółek u wylotu mostu Kierbedzia, zaś 3 pułk piechoty opanował Koszary. Dnia 14 września 1944 roku 2 pułk piechoty oczyścił od nieprzyjaciela zachodni skraj Pragi. W nocy na 15 września padł ostatni punkt niemieckiego oporu na Pradze.

*

W ten sposób oddziały polskie odegrały decydującą rolę w ofensywie Czerwonej Armii, która doprowadziła do uwolnienia Pragi — części stolicy Polski. Żołnierze polscy okryli się w walkach o Pragę nieśmiertelną chwałą, a wspólnie przelana krew żołnierzy radzieckich i polskich scementowała przyjaźń polsko - radziecką. I pułk piechoty szczególnie zasłużony w tych walkach otrzymał nazwę „praskiego".

*

W dniu wyswobodzenia Pragi losy Powstania Warszawskiego już były przesądzone. W owym czasie padło już Powiśle, a stan posiadania powstańców na Czerniakowie skurczył się do wąskiego skrawka wybrzeża. Jednakże lotnictwo polskie i radzieckie rozpoczęło gwałtowne bombardowanie Niemców, dokonywując jednocześnie zrzutów żywności i amunicji dla powstańców.

W nocy z 15 na 16 września większość I Baonu 9 pułku piechoty zdołała się przeprawić z Saskiej Kępy na Czerniaków. Niemcy jednak nie dopuścili do rozszerzenia przyczółka, i próba ta skończyła się niepowodzeniem.

Potężny manewr oskrzydlający doprowadził dopiero po 4 miesiącach do uwolnienia lewobrzeżnej Warszawy — Warszawy w gruzach.

Podstępna amnestia w Grecji

Sofulis usiłuje rozbroić lewicę

Socjaliści stwierdzają brak zaufania do rządu

ATENY (SAP) — Po ożywionej debacie rząd uchwalił ustawę o amnestii dla powstańców. Samoloty wojskowe rozrzucą nad pozycjami powstańców ulotki z treścią ustawy o amnestii, zachęcające partyzantów do złożenia broni.

LONDYN (PAP) — Z Aten donoszą, że tamtejszy parlament uchwalił dekret rządowy o amnestii dla tych powstańców greckich, którzy „natychmiast złożą broń". Amnestia obowiązywać ma w zasadzie przez miesiąc, lecz może być prolongowana nowym dekretem. Koła demokratyczne traktują to posunięcie z uzasadnioną nieufnością, widząc w dekrecie amnestyjnym pułapkę i próbę podważenia ruchu wolnościowego, który czyni coraz większe postępy i nie może być stłumiony siłą zbrojną.

ATENY (PAP) — Greska partia socjalistyczna ogłosiła oświadczenie, stwierdzające, że utworzenie nowego rządu z przedstawicieli partii liberalnej i partii monarchistycznej nie może być uważane za poprawę sytuacji wewnętrznej.

Liberałowie Sofulisa pod presją monarchistów i czynników zagranicznych wyrzekli się swego zasadniczego programu. Partie lewicowe w dalszym ciągu nie należą do rządu. Rzeczywistym celem rządu Sofulisa jest zniszczenie obozu lewicowego. Deklaracja o amnestii jest podstępem.

Oświadczenie stwierdza w konkluzji że: „dopóki więzienia są przepełnione, dopóki obozy koncentracyjne, przypominające Dachau i Mauthausen będą istniały, dopóki armia, żandarmeria i policja będą się wysługiwały reakcji, — naród nie będzie miał zaufania do rządu.

PARYŻ (PAP) — Generalna Konfederacja Pracy wysłała depeszę do premiera greckiego Sofulisa następującej treści: „CGT w imieniu robotników francuskich domaga się praw politycznych i wolności ruchu zawodowego w Grecji. CGT żąda zaprzestania egzekucji i bezwarunkowego zwolnienia członków związków zawodowych i partii demokratycznych, znajdujących się obecnie w więzieniu. lub na wygnaniu."

MOSKWA (PAP) — Komentator radia moskiewskiego Makarow, omawiając posunięcia rządu amerykańskiego w Grecji stwierdza, iż przedstawiciele USA zachowywali się w tym kraju jeszcze bezwzględniej aniżeli Brytyjczycy. Komentator radziecki oświadcza, iż przedstawiciele St. Zjednoczonych po prostu kazali Tsaldarisowi zrezygnować ze stanowiska premiera i utworzyć nowy rząd, w którym przewaga czynników monarchistycznych przykryta została fasadą liberalną. Rząd ten nie może uchodzić za reprezentujący wszystkie odcienie opinii społecznej, skoro nie ma w nim nie tylko przestawicieli EAM, lecz nawet opozycji burżuazyjnej. Pomoc St. Zjednoczonych dla Grecji doprowadziła do objęcia przez USA pozycji kluczowych w życiu Grecji. Pomoc ta — jak stwierdza Makarow — polega głównie na stałej dostawie broni amerykańskiej dla walki z narodem greckim. Komentator podkreśla, że polityka zagraniczna Grecji stała się zarzewiem konfliktu i groźbą dla pokoju na Bałkanach

Górnicy wykonują plan w 100 procentach

W pierwszej dekadzie września 1947 r. w okresie 9 dni polski przemysł węglowy wydobył 1.796.726 ton węgla, wykonując plan w 100 proc.

Kolejność pod względem wykonania planu przedstawia się następująco: Zjednoczenie Rybnickie—104,7 proc., Rudzkie—103,8 proc., Zabrskie 102,6 proc., Bytomskie — 101,9 proc., Jaworznicko-Mikołowskie — 101,4 proc., Gliwickie — 100,8 proc., Dąbrowskie — 100,5 proc.

Przeciętna dzienna wydajność, przypadająca na jednego robotnika w miesiącu wrześniu, wynosiła dla Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego — 1.233 kg, dla całego przemysłu węglowego — 1.187 kg. Plan załadunku wykonano w 103,1 proc.

Kraina Julijska wróciła do Jugosławii

LUBLIANA (SAP) — Ponad 100 tysięcy osób weźmie udział w uroczystościach związanych z przyłączeniem Krainy Julijskiej do Jugosławii.

Delegacje z całej Jugosławii przyłączą się do mieszkańców odzyskanych prowincji. Marszałek Tito ma wziąć udział w uroczystościach.

Przemysł węglowy przoduje w Młodzieżowym Wyścigu Pracy

Miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień rb. upływają pod znakiem trzeciego etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Dotychczas uroczyście zakończono ten etap w: Sosnowcu, Bielsku, Gdańsku, Bydgoszczy, Poznaniu, Wałbrzychu i Włocławku.

W 400 zakładach pracy tych miast wzięło udział w wyścigu pracy ponad 700 tys. młodych robotników i robotnic, uczniów i praktykantów, a nawet pracowników biurowych.

Pierwsze miejsce w dotychczasowej klasyfikacji pod względem masowości i wydajności zajęła młodzież zatrudniona w przemyśle węglowym. Najwyższą wydajność osiągnął młody rębacz Czesław Kostoja, ur. w 1924 r., zatrudniony w kopalni „Przygórze" — Nowa Ruda pow. Wałbrzych. Wyrobił on 251 proc. normy produkcyjnej. Drugie miejsce zajęła młodzież przemysłu metalowego i hutniczego, a trzecie młodzież zatrudniona w przemyśle włókienniczym i konfekcyjno - odzieżowym.

Projekt europejskiej unii celnej za pośrednictwem ONZ

LONDYN (SAP) Polska, Związek Radziecki, Bulgaria, Białoruś, Czechosłowacja, Finlandia, Albania, Węgry, Norwegia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Ukraina i Wolny Obszar Triestu zostały zaproszone za pośrednictwem ONZ do przyłączenia się do grupy badań nad możliwością przeprowadzenia Europejskiej Unii Celnej.

Państwa te nie brały udziału w Konferencji 16-tu, na której wyłonił się ten projekt. Okazało się, że bez udziału tych państw plany Unii Celnej byłyby nierealne.

Do krajów Imperium brytyjskiego wystosowano zapytania, czy życzą sobie także być zaproszone do udziału.

W. BRYTANIA

LONDYN (PAP) — Zalecenie amerykańskie utworzenia europejskiej unii celnej, które jest jednym z głównych warunków, postawionych przez podsekretarza stanu Claytona na konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla — przyjęte zostało z wielką rezerwą w Londynie.

Sądząc z panujących tu nastrojów, wydaje się, że fiasco całego projektu unii celnej jest przesądzone, zanim jeszcze właściwe rozmowy w tym względzie zostaną rozpoczęte.

SZWAJCARIA

BERNO (SAP) — Delegat Szwajcarii na paryską konferencję współpracy europejskiej dr. Troendle oświadczył, że Szwajcaria nie weźmie czynnego udziału w tworzeniu europejskiej unii celnej, ponieważ rząd jej nie wierzy, żeby unia ta mogła przynieść natychmiastową poprawę ekonomiczną, której potrzebuje Europa.

FRANCJA I WŁOCHY

PARYŻ (PAP) — Minister Bidault i Campigli, szef delegacji włoskiej na konferencję 16 krajów, podpisali wspólną deklarację rządów francuskiego i włoskiego, która — jak donosi agencja France Presse — wyraża wolę obu rządów przystąpienia do dokładnego zbadania możliwości zawarcia unii celnej między Francją a Włochami. Celem ułatwienia tych studiów utworzono specjalną komisję mieszaną, która do końca bież. roku ma przedstawić swe wnioski obu rządom.

Kompromis w sprawie energii atomowej jest możliwy — stwierdzają uczeni brytyjscy

Dlatego delegat Polski wstrzymał się od głosu

MOSKWA (SAP). Dzienniki „Prawda" i „Izwiestia" zamieszczają na czołowych miejscach oświadczenie brytyjskiego związku pracowników naukowych w sprawie kontroli energii atomowej. Zdaniem uczonych brytyjskich osiągnięcie kompromisu między stanowiskiem Zw. Radzieckiego i St. Zjednoczonych jest rzeczą zupełnie możliwą. Naukowcy brytyjscy doszli do wniosku, że poglądy obu mocarstw na sprawę kontroli energii atomowej w niektórych punktach różnią się tylko bardzo nieznacznie.

LAKE SUCCESS (PAP). Komisja energii atomowej na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła sprawozdanie dla Rady Bezpieczeństwa, większością 10 głosów, przy sprzeciwie Zw. Radzieckiego oraz powstrzymaniu się od głosowania Polski. Sprawozdanie Komisji zawiera: przebieg prac Komisji w roku 1947, plan radziecki kontroli energii atomowej, wytyczne i zasady międzynarodowej agencji kontroli energii atomowej. Punkt ten spowodował rozbieżności w opinii delegatów.

STANOWISKO POLSKI

Delegat polski prof. Złotowski, uzasadniając powstrzymanie się od głosowania, oświadczył m. in., iż szereg podstawowych zasad, na których większość komisji zamierza oprzeć organizację międzynarodowej agencji kontroli energii atomowej, jest nie tylko niepotrzebny, lecz wysoce szkodliwy z punktu widzenia swobodnego rozwoju politycznego i ekonomicznego poszczególnych państw. Delegacja Polski jest zdania, że opinia większości komisji w sprawie oddania agencji międzynarodowej prawa własności oraz zarządu nad materiałami atomowymi, kopalniami, oraz instalacjami dla produkcji energii atomowej, ogranicza drastycznie suwerenność poszczególnych krajów.

Delegat polski uważa jednak, że dalsze debaty w łonie komisji doprowadzą do usunięcia wielu przeszkód na drodze do jednomyślności, toteż, aby nie utrudniać dalszych prac ONZ w tej sprawie, powstrzymuje się od głosowania.

Posiedzenie Rady Państwa

W dniu 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P. kolejne posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa zatwierdziła szereg rządowych dekretów, m. in. dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie, a ponadto podsumowała działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi.

Rada Państwa uznała, iż osiągnięcia w tej akcji są poważne i postanowiła na wniosek Prezydenta R. P. wyrazić uznanie Sekretarzowi Generalnemu Komitetu tow. min. Kazimierzowi Rusinkowi, skarbnikowi Komitetu tow. wicemin. Kościńskiemu oraz zespołowi współpracowników Komitetu za szczególnie ofiarną, pełną oddania i energii pracę jak również inicjatywę organizacyjną wykazaną w tej akcji.

Działacz Labour Party przybył do Polski

Dnia 12 bm. przybył z Londynu do Warszawy, celem zwiedzenia Polski Frank Bowles, wiceprzewodniczący parlamentarnej reprezentacji Labour Party.

Poseł Bowles zabawi w Polsce około 10 dni.

Pomnik poległych w walkach o wolność Warszawy

Dnia 13 bm. odbyła się z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację konferencja przedstawicieli stronnictw, przedstawicieli nauki i sztuki, organizacji społecznych i młodzieżowych, w sprawie budowy Pomnika Bojowników Warszawy.

Konferencja uchwaliła jednomyślnie wzniesienie pomnika ku czci wszystkich poległych żołnierzy i ludności cywilnej w roku 1939, przez cały okres okupacji, powstańców z 1944 roku oraz żołnierzy odrodzonego Wojska Polskiego — wyzwolicieli Warszawy.

Zebrani wyłonili Komitet Budowy Pomnika Bojowników Warszawy w następującym składzie: generał dyw. Witold — przewodniczący, prezydent Tołwiński — wiceprzewodniczący, poseł Kuryłowicz — wiceprzewodniczący, inż. Piotrowski — sekretarz, ks. kapelan płk. Pyszkowski — skarbnik, rektor St. Chrostowski, poseł Domiński, rektor Grodek, gen Jaroszewicz, dr. Kacprzak, poseł Ożga-Michalski, rektor Pieńkowski, dr. Płoski, poseł Praga, płk. Sęk - Małecki, Leopold Staff, inż. Syrkus oraz przedstawiciele: Rady Miejskiej m. st. Warszawy, Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet, Związku Inwalidów R. P., Komisji Porozumiewawczej Org. Młodzieżowych, Związku Architektów, Związku Plastyków.

Do walki o utrwalenie pokoju wzywają polskie kobiety

W przededniu wyjazdu delegacji kobiet polskich na posiedzenie Wydziału Wykonawczego Światowej Federacji Kobiet w Sztokholmie odbyła się w Warszawie z inicjatywy Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet konferencja intelektualistek polskich.

W konferencji wzięły udział lekarki, nauczycielki, działaczki naukowe i społeczne, literatki i dziennikarki z całego kraju.

W imieniu Zarządu Głównego Ligi Kobiet zreferowała sytuację międzynarodową i zadania kobiet w walce o pokój dyr. Kormanowa.

Po dyskusji uchwalono rezolucję w formie listu do intelektualistek całego świata z wezwaniem do wspólnej pracy nad utrwaleniem pokoju i umocnieniem demokracji, opartej na poszanowaniu wolności ludów i sprawiedliwości społecznej.

Uroczyste dożynki w Opolu

W niedzielę dnia 14 bm. odbędą się w Opolu na Górnym Śląsku centralne ogólno-krajowe dożynki.

Na uroczystość tą przybędzie do Opola Prezydent R.P. Bolesław Bierut, Premier tow. J. Cyrankiewicz oraz członkowie Rządu i Korpusu Dyplomatycznego.

Z Pragi Czeskiej na uroczystość tę przybywa delegacja Czechosłowackiego Ministerstwa Rolnictwa z Ministrem doktorem Gurychem na czele.

Mościce znowu pracują

(Dokończenie ze str. 1)

Po przemówieniu naczelnego dyrektora Szymańskiego, głos zabrał wiceminister Rumiński, który podkreślił niezwykły rozmach pracy, ofiarność zarówno klasy robotniczej jak i inteligencji pracującej oraz rozmach w produkcji.

„Pokładamy wielkie nadzieje — mówił wiceminister Rumiński — w entuzjastycznym ruchu współzawodnictwa pracy, do którego właściwie stanęliście już od roku. Chorzów wezwał Mościce do współzawodnictwa. Myślę, że odpowiecie na to wezwanie. Ministerstwo ocenia wasze prace, zasługi, wytrwałość i poświęcenie. Dlatego też fabryka wasza, jako pierwszy zakład przemysłowy w Polsce, otrzymała najwyższe odznaczenie — Złoty Krzyż Zasługi.

Min. Rumiński odczytał następnie tekst pisma przesłanego przez ministra przemysłu i handlu, Hilarego Minca i dokonał dekoracji sztandaru fabrycznego Złotym Krzyżem Zasługi oraz odsłonił pamiątkową tablicę wmurowaną w gmach fabryczny.

Z kolei zabrał głos wiceminister rolnictwa i reform rolnych tow. Tkaczow, przypominając pomoc, jaką robotnicy udzielili chłopom w okresie reformy rolnej, podkreślając, że obecnie chłopi otrzymują od robotników pomoc w postaci nawozów.

Z ramienia związków zawodowych złożył życzenia załodze pos. tow. Kowalczyk. W imieniu PPS przemawiał tow. pos. dr Drobner, a z ramienia WK PPR — tow. Łopot.

USA porzucają plan Marshalla

4 warunki pomocy amerykańskiej

PARYŻ (PAP). — Ukazujący się w Paryżu w języku rosyjskim tygodnik „Ruskije Nowosti" donosi, że St. Zjednoczone mają zamiar porzucić t. zw. „plan Marshalla" i zawrzeć z poszczególnymi państwami europejskimi umowy o „pomocy gospodarczej", na pewnych ściśle określonych warunkach.

St. Zjednoczone domagałyby się za udzielanie natychmiastowej pomocy dopełnienia następujących warunków: 1) Zrzeczenia się nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu. 2) Stabilizacji płac i cen. 3) Stabilizacji waluty.. 4) Zniesienia ograniczeń walutowych w celu ułatwienia handlu międzynarodowego.

WASZYNGTON (SAP). Dyrektor holenderskiego centralnego urzędu planowania, Tinbergen oświadczył na Światowej Konferencji Statystycznej, że narody europejskie musiałyby obniżyć o 20 proc. swój standard życiowy, ażeby utrzymać równowagę w wymianie handlowej ze St. Zjednoczonymi.

N. JORK (SAP). Grożąca St. Zjednoczonym inflacja jest przedmiotem komentarzy prasy amerykańskiej. „New York Tribune" proponuje ograniczenie wielkich zakupów produktów, potrzebnych najbardziej Europie, takich, jak zboże lub mięso.

Rząd w Waszyngtonie musi energicznie zapobiec kryzysowi, a nie pozwolić się unosić falom kryzysu. Należy wydać odpowiednie zarządzenia, aby nie dopuścić do przywrócenia ścisłej kontroli, jaka istniała w czasie wojny ,by zapobiec inflacji i katastrofie w St. Zjednoczonych.

Jeśli rząd nie zdobędzie się na taki krok — pisze „New York Tribune" — to St. Zjednoczone utracą Europę i cały świat, bo rynki handlowe i wpływy przypadną w udziale mniej apatycznym mężom stanu, niż obecni rządcy Ameryki. Według zdania tej gazety, St. Zjednoczone powinny wywozić tylko te produkty rolne, które posiadają w wielkiej ilości.

WASZYNGTON (SAP). Amerykański minister handlu, Harriman, przemawiając przez radio, oświadczył, że wzrost wydatków na utrzymanie w St. Zjednoczonych, nie zależny jest od eksportu produktów żywnościowych, lecz przede wszystkim od wielkiego dobrobytu ludności amerykańskiej, która wydaje teraz o wiele więcej, niż dawniej, na swoje potrzeby codzienne.

Minister podkreślił konieczność udzielenia pomocy żywnościowej krajom zubożałym i zalecał zaprowadzenie systemu sprzedaży na kredyt.

Od 4 do 12 lat więzienia

Ośmiu Niemców przed sądem polskim

W dniu 13 bm. Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w procesie ośmiu Niemców z terenu Rzeszy, przestępców wojennych, którzy zajmowali kierownicze stanowiska w NSDAP oraz znęcali się nad wywiezionymi przymusowo do Niemiec polskimi i rosyjskimi robotnikami.

12 lat więzienia otrzymał Karol Lenz, Jan Krausser skazany został na 10 lat więzienia. Pozostałym wymierzono następujące kary: Wilhelmowi Hannemanowi 9 lat więzienia, Adolfowi Kaufholdowi i Henrykowi Winterowi po 8 lat więzienia, Erykowi Listowi 6 lat więzienia, Karolowi Ecklerowi — 5 lat, synowi zaś jego Walentynowi— 4 lata więzienia.

Sprawa ta jest pierwszą z serii spraw przeszło 300 przestępców, wydanych ostatnio sądom polskim przez angielskie władze okupacyjne.

11 września 1947 r, zmarła — przeżywszy 36 lat

Zofia z Głuśniewskich

WIŚNIEWSKA

żona pracownika samorządowego

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 9.45 po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Wincentego na Bródnie.

O smutnym obrzędzie zawiadamiają

Mąż i Rodzina

Przegląd prasy

100 NUMERÓW „ZWIĄZKOWCA"

Ukazał się setny numer organu Komisji Centralnej Związków Zawodowych „Związkowiec". W artykule wstępnym sekretarz generalny KCZZ tow. Adam Kuryłowicz pisze:

GDY piszę artykuł do setnego numeru „Związkowca" — organu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, cisną się pod pióro słowa o tym jakeśmy to nasze pismo zbudowali i rozbudowali, wyłania się cała masa tematów, które można by przy tej okazji poruszyć. Ale nade wszystko nasuwa się nieodparcie jeden temat naczelny, temat, który przesłania wszystkie inne, który każe skoncentrować na sobie całą uwagę. Zajmę się tedy wyłącznie analizą zadań, jakim winien sprostać organ ruchu zawodowego, by przyczynić się do wychowania dobrego, świadomego swych praw i obowiązków, ofiarnego współbudowniczego naszego życia gospodarczego, współtwórcy wartości, które stanowią o sile narodu i dobrobycie człowieka pracy.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że, tworząc te wartości, świat pracy sam nie zdołał jeszcze osiągnąć tego minimum wynagrodzeń, które gwarantowałyby mu należytą egzystencję materialną. Toteż największą troską otaczamy sprawę wydatnego i szybkiego zwiększenia dochodu społecznego w Polsce, co pozwoliłoby klasie robotniczej na wyrównanie dzisiejszego niedoboru w płacach. Gwarantem dla świata pracy, że te słuszne nasze postulaty będą realizowane, jest nasz ustrój dzisiejszy, jest nasz rząd ludowo-demokratyczny.

Wiele mamy jeszcze do zrobienia. Klasa robotnicza wie doskonale, że pracując dziś — pracuje wyłącznie dla siebie, dla narodu. Że kapitał prywatny — ów wyzyskiwacz robotników — został całkowicie wyeliminowany z wpływów na nasze państwo, na politykę rządu. Że do decydowania o wszystkim został powołany człowiek pracy.

Musimy więc zaznajamiać tego człowieka pracy z prawami ekonomicznymi i z zasadami rządzenia państwem w duchu nowym, wolnym od dotychczasowych błędów, a przede wszystkim — od dyktanda kapitalistycznego. Musimy robotnika — obywatela wychować w poczuciu bezwzględnej równości praw, nie dopuszczającej żadnych przywilejów. Poprzez pogłębianie uświadomienia klasy pracującej musimy zdążać do lepszych warunków życia społecznego, politycznego, etycznego i intelektualnego.

Na podstawie dotychczasowych 100 numerów „Związkowca", dobrze i żywo redagowanego tygodnika, stwierdzić możemy, że organ naszego ruchu zawodowego właściwie spełnia swe zadania.

Posiedzenie Rady ZUS

17 bm. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej ZUS odbędzie się plenarne posiedzenie Rady ZUS pod przewodnictwem prezesa tow. dr A. Krygiera. Rada zorientuje się w aktualnej sytuacji finansowej ubezpieczeń społecznych oraz rozpatrzy i zatwierdzi plany inwestycyjne ubezpieczeń społecznych na rok 1918. Poza tym zajmie się sprawą taryf składek wypadkowych w ubezpieczeniu rolniczym.

Głos z terenu

Realizujmy praktycznie jednolity front
bez ociągania się i bez wyskoków

PODJĘTE przez Radę Naczelną Polskiej Partii Socjalistycznej uchwały z dn. 30 czerwca nie są nowością w życiu politycznym odrodzonej PPS. Są one raczej przypomnieniem, że jednolity front klasy robotniczej jest jedyną drogą, która prowadzi do utrwalenia dzisiejszej rzeczywistości, i że idąc tą drogą, zbliżamy się do socjalizmu.

Z drugiej zaś strony uchwały Rady Naczelnej były jednocześnie ostrzeżeniem pod adresem tych wszystkich, którym się zdawało, że przy pomocy dywersji organizacji podziemnych WRN-u, WIN-u itp. oraz przez podsuwanie różnych kombinacyj potrafią rozbić jedność klasy robotniczej.

Słuszna i właściwa droga

Rada Naczelna wskazała raz jeszcze słuszną i właściwą drogę niedojrzałym członkom Partii, którzy do tego czasu nie zrozumieli, iż wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, jak: wyzwolenie ojczyzny, zdobycie władzy przez masy pracujące, przebudowa ustroju społecznego, otwarcie szkół dla młodzieży chłopskiej i robotniczej — wszystko to uzyskaliśmy właśnie, dzięki temu, że obydwie partie robotnicze maszerują w jednolitym froncie.

Jeżeli kiedyś część społeczeństwa miała wątpliwości co do słuszności tej linii, to dzisiaj wszyscy doskonale wiedzą, że ta droga była właściwa i że ona zadecydowała o pokonaniu reakcji, i tej chodzącej w płaszczach PSL, i tej z WIN i NSZ.

Maszerując razem, dwie partie proletariackie odniosły zwycięstwo wyborcze i wprowadziły do Sejmu Ustawodawczego zdecydowaną większość tych sił Narodu, które zaakceptowały politykę, idącą po linii interesów szerokich mas pracujących. Zwycięstwo osiągnięte we wspólnym marszu doprowadziło do stabilizacji stosunków w Polsce i nakreśliło nowe drogi, po których ma kroczyć Naród.

Drogi te są jasne i proste. Wynika z nich twarda świadomość, że tego wszystkiego, co zdobyliśmy w okresie t.zw. „tymczasowości", już nigdy klasa robotnicza nie odda i całą siłę swą skieruje na poparcie rządu, który powstał z jej woli.

Patrząc na nasze osiągnięcia wewnętrzne i na terenie międzynarodowym, każdy, komu los Polski leży na sercu, przyznać musi, że obydwie partie, maszerując wspólnie, dobrą drogę wybrały.

Toteż Rada Naczelna PPS na swym ostatnim posiedzeniu, po przeanalizowaniu sytuacji w kraju i świecie, doszła do prostego wniosku, że dalsze pogłębianie praktyki jednolitofrontowej jest koniecznością państwową i wypływa z polskiej racji stanu, że jest nieodzownym warunkiem odbudowy naszego życia gospodarczego i administracyjnego i że należy iść do mas obydwu partii i przedstawić im nasze dotychczasowe osiągnięcia jako wynik przede wszystkim jednolitego działania całej klasy robotniczej. Należy wskazać, że uchwały te, jasno i logicznie sprecyzowane, obowiązują wszystkich towarzyszy. Uchwały Rady Naczelnej mają uzmysłowić mniej wyrobionym politycznie towarzyszom ich dotychczasowe błędy i niedociągnięcia, uświadomionych — skłonić do jeszcze większego wysiłku, a wszystkich wspólnie — zmobilizować do szlachetnego współzawodnictwa, braterstwa i zrozumienia, że dobra praktyka jednolitofrontowa jest podstawą, jest fundamentem, bez którego nie może być mowy o dalszych etapach. Należy wskazać, że jednolity front i obecne reformy społeczne, to dopiero pierwszy rozdział wielkiej księgi, której na imię socjalizm. Ten rozdział, ujęty w esencjonalnym skrócie uchwał Rady Naczelnej PPS każdy aktywista, każdy członek obu partii proletariackich musi zawrzeć nie tylko w mózgu, ale i sercu.

Nie powtórzymy błędów

Osiągnięcia nasze są olbrzymie, osiągnięciami podobnymi nie może poszczycić się klasa robotnicza Europy zachodniej, gdzie partie proletariackie, maszerując osobno, opóźniają, a nawet zaprzepaszczają tempo marszu ku socjalizmowi.

Prawdę tę zrozumieli u nas już wszyscy: zrozumieli to Pepesowcy, zrozumieli Peperowcy, zrozumieli również robotnicy bezpartyjni. Stwierdzamy to na różnych zebraniach, a szczególnie na zebraniach aktywów obydwu Partii, na których omawiane są uchwały Rady Naczelnej PPS. Osiągnięć tych oczywiście nie zdołalibyśmy nigdy uzyskać, gdyby w okresie odrodzenia Państwa Polskiego partie robotnicze powtórzyły błędy z okresu drugiej niepodległości, kiedy to socjaliści i komuniści zwalczali się wzajemnie. Klasa robotnicza i członkowie obydwu partii pamiętają dobrze ten okres, pamiętają zaś szczególnie, że brak zgody i współpracy doprowadził w rezultacie do władzy burżuazję i sanację, której polityka wiodła w końcu do katastrofy wrześniowej i strasznej niewoli hitlerowskiej.

Dzisiaj, gdy przeglądamy sprawozdania z naszych zebrań w terenie, widzimy, że Pepesowcy i Peperowcy rozumieją się już wzajemnie, rozumieją centralną zasadę, rozumieją coraz lepiej potrzebę maszerowania w jednolitym froncie i konieczność usuwania różnic i sporów taktycznych na warunkach wzajemnego zaufania i poszanowania partnera i jego dorobku.

Wszystkie komitety partyjne do najniższych ogniw widzą potrzebę wspólnego wysiłku przy wykonywaniu wspólnych konkretnych zadań, jak zwiększenie wydajności pracy, organizacja produkcji pod względem ilości i jakości na fabryce i w mniejszych warsztatach pracy, ulepszenia techniczne i likwidowanie przerostów biurokratycznych, higiena i zdrowie robotnika, szkolenie fachowych kadr fabrycznych i administracyjnych, walka ze szkodnictwem gospodarczym, opieka nad matką i dzieckiem, odbudowa Warszawy, wzajemne poznawanie swej istotnej wartości w życiu codziennym i stałe wzajemne podnoszenie poziomu ideologicznego, politycznego i moralnego. Praktyka codziennego życia socjalistycznego mas członkowskich, istotniejsza aniżeli wszelkiego rodzaju deklaratywne oświadczenia — oto najlepsza droga, oto metoda do dalszego zbliżania, szybszej i pełniejszej realizacji socjalizmu.

Wyskoki „gorliwców"

Jeżeli więc wytworzył się taki klimat zrozumienia sensu współpracy jednolitofrontowej, — niepotrzebne i szkodliwe są wyskoki pewnych „gorliwców", którzy chcieliby wyprzedzić bieg historii i od razu gdzieś tam w Bielsku, Sosnowcu, czy Katowicach już dziś tworzyć jedność organiczną obydwu partii. Gorliwcy ci w sposób nieopatrzny i wbrew krytycznym wypowiedziom pod ich adresem ze strony CKW PPS i KC PPR, chcieliby w sposób sztuczny podgrzewać atmosferę dojrzewania do tejże jedności, której perspektywę we właściwym czasie i przestrzeni widzą dobrze kierownictwa obu partii. Rozumujemy tak nie tylko my, ludzie z terenu, tak samo rozumują i nasi przywódcy, tak samo rozumują czołowi towarzysze z PPR, dając temu wyraz i w prasie i na zebraniach.

Dlatego też nie bądźmy gorliwcami, wyprzedzającymi kierownictwa naszych partii. Niech oni, których darzymy pełnym zaufaniem, kierują klasę robotniczą w imię dobra socjalizmu, a my, tu na dole, realizujmy praktycznie jednolity front zgodnie z naszą umową międzypartyjną na warunkach dobrze pojętej równorzędności, niezależności i wzajemnego poszanowania na tle włożonej pracy i wysiłku. Realizujmy jednolity front i strzeżmy go jak oka w głowie w codziennej naszej pracy na polu odbudowy naszego życia gospodarczego i społecznego, w zwalczaniu reakcji ukrytej w postaci agentów PSL-owskich, WIN-owskich, WRN-owskich i wszelkich innych rozbijaczy jedności klasy robotniczej, walczmy z tym wszystkim, co szkodzi naszym wspólnym celom i zadaniom, co rozdziela a nie jednoczy.

Tylko w ten sposób będziemy mogli usuwać pozostałe nawarstwienia z dawnych okresów, kiedy między nami były różnice zasadnicze, a które obecnie zostały pokonane. Zresztą, patrząc na naszą przeszłość i teraźniejszość, widzimy duże zmiany, zmiany zasadnicze o znaczeniu historycznym. Zmiany te przeprowadziliśmy w ciągu pewnego okresu historycznego, który stwarzał warunki dla ich usunięcia. I dlatego dzisiaj, maszerując w dalszym ciągu razem, musimy bacznie pilnować, aby nie było ociągania się we wspólnym marszu, jak również, żeby nie było wyskoków. Bo jedno i drugie jest szkodliwe dla sprawy jedności działania.

„Doły" i „góry"

Nie możemy przeciwstawiać dołów górom partyjnym, bo w obecnym okresie historycznym musi panować jedność działania i „góry" i „dołów"; musi panować pełne zaufanie. Jeżeli tak będziemy wszyscy rozumowali i tak postępowali, to jednolity front klasy robotniczej zdolny będzie nie tylko utrwalić dzisiejszą rzeczywistość i spokojnie zwalczać wszelkie trudności gospodarcze i polityczne, ale również zdolny będzie pokonać każdego wroga wewnętrznego i zewnętrznego.

Usuńmy więc z naszego życia codziennego przejawy odchyleń od wspólnie ustalonej linii postępowania, aby nie przesłaniały nam one perspektywy lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

ALEKSY SIERADZKI
Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Śląsko-Dąbrowskiego PPS

W PARTII PPS

Zebranie Prezydiów Wydziałów Kobiet PPS i PPR

Dnia 9 września br. odbyło się wspólne zebranie Prezydiów Wydziałów Kobiet CKW. PPS. i KC. PPR, w lokalu Wydziału Kobiet CKW. PPS., na którym omawiane były sprawy, związane z Sesją Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Sztokholmie.

Przedstawicielki obydwu Partii postanowiły wzmocnić akcję na rzecz pokoju w powiązaniu z hasłem podniesienia wydajności pracy i jaknajszerszego udziału kobiet w wyścigu pracy.

W związku z pracami kobiet z PPS i PPR na terenie R. T. P. D. uchwalono wystąpić z projektem rozszerzenia sieci szkół i świetlic R. T. P. D., współdziałając czynnie w przygotowaniu niezbędnych do tego kadr. Postanowiono wspólnie obsłużyć wojewódzkie Referaty Kobiece obu Partii.

Ponadto postanowiono w najbliższym czasie odbyć szereg wspólnych wyjazdów w teren w celu uzgodnienia programów prac na odcinku społecznym.

Referaty tow. tow. Motyki i Mulaka na zebraniu Dzielnicy OMTUR Zoliborz

Przy wypełnionej po brzegi sali Dzielnicy OMTUR na Zoliborzu, odbyło się zebranie członków dzielnicy, na którym przewodniczący KC. OMTUR, tow. Motyka i wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Organizacji, tow. Mulak, wygłosili referaty na tematy wewnętrzne organizacyjne oraz o umowie i współpracy z ZWM.

Dyskusja wykazała, że OMTUROwcy Zoliborza aprobują w pełni tezy wysunięte w referatach.

Rada Gospodarcza SK PPS

Dnia 17 bm. o godz. 16 w Sali Konferencyjnej Stołecznego Komitetu P.P.S. ul. Mokotowska 24, odbędzie się zebranie Rady Gospodarczej celem przedyskutowania budżetu i zagadnień gospodarczych Warszawy. Obecność wszystkich członków Rady obowiązkowa.

Problemy partyjne

Struktura organizacyjna Partii idzie, jak gdyby, dwoma drogami. Z jednej strony — istnieje podział na organizacje powiatowe, miejskie, dzielnicowe, miejscowe i gminne, — krótko mówiąc terenowe — klasyfikujące organizacyjną przynależność członków według miejsca ich zamieszkania. Z drugiej — na koła i inne jednostki organizacyjne fabryczne, grupujące socjalistów z terenu danego zakładu pracy.

Ta „podwójna" droga organizacyjna jest powodem zbyt dowolnej interpretacji struktury. Zdarza się, że członek dzielnicy (słowa „dzielnica" używamy na określenia koła terenowego, nie fabrycznego), czy innej organizacji terenowej nie widzi potrzeby aktywnej pracy w kole fabrycznym — skoro pracuje na dzielnicy. Często bywa również tak, że koła fabryczne nie doceniają roli organizacji terenowych.

Nie zaprzecza się na ogół, że działalność kół przy zakładach pracy jest konieczna i owocna. Jednocześnie poddaje się często w wątpliwość wyniki aktywnej pracy dzielnic.

W rzeczywistości jest trochę inaczej. Koła przy zakładach pracy mają swoje zadania, które spełniają na ogół dobrze; dzielnice — mają inny, ale wcale niemniej ważny, zakres pracy. Wyniki są różne. Stosunkowo mniejsza efektywność pracy dzielnic wynika z trudniejszego terenu i... z odpływu pewnej części zdolnego aktywu do kół fabrycznych.

Nie jest to stan pocieszający. Jeśli nawet korzystny to problematycznie, bo jednostronnie.

Pracy dla Partii i klasy robotniczej nie mierzy się bowiem jej terenem, ale wynikami, które i tu i tam powinny być jak najlepsze.

Kronika organizacyjna

UWAGA! KLUBY RADNYCH PPS

Na zebraniu Rady Gospodarczej SK PPS w dniu 17 bm. o godz. 16 ul. Mokotowska 24, będzie dyskusja nad zagadnieniami gospodarczymi i budżetem Warszawy. Obecność Prezydiów Klubów obowiązkowa.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW SZKÓŁ PARTYJNYCH

Dnia 17 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu SK PPS Mokotowska 24 III piętro — zebranie Dzielnicowych Kierowników Szkół Partyjnych. Obecność wszystkich Kierowników obowiązkowa.

KOMUNIKAT POWIATOWEGO WARSZ. KOMITETU PPS.

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej, niniejszym zawiadamia, że w dniu 14 września rb. o godzinie 9 m. 30 w lokalu PPS-u, przy ul. Śnieżnej Nr. 4, odbędzie się zebranie aktywu PPS-u i PPR-u. Pow. W-kiego.

Na powyższe zebranie obowiązani są przybyć: Przewodniczący i Sekretarze oraz 1 członek Prezydium Gminnych i Miejskich Komitetów PPS.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO

Dnia 15 września 47 r. o godz. 18 ej w lokalu Dzielnicy PPS Nowe Bródno, odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR na którym referat polityczny z ramienia PPS wygłosi tow. Redaktor Rowiński Aleksander.

PRAGA CENTRALNA

Dzielnica PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei wzywa wszystkich referentów społeczno - zawodowych kół fabrycznych dzielnicy na zebranie, które odbędzie się w poniedziałek dn. 15 bm. o godz. 17 w lokalu dzielnicy (świetlica). Stawiennictwo obowiązkowe. Imiennych wezwań nie będzie.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dnia 14 bm (niedziela) o godz. 10,30 odbędzie się zebranie aktywu Spółdzielczego dzielnicy Targówek przy ul. Piotra Skargi 48.

DZIELNICA URSUS

Dnia 15 b. m. o godzinie 18-ej zostaje uruchomiony drugi turnus Szkolenia Socjalistycznego I stopnia. Zapisy w sekretariacie Komitetu do 13-go września od godz. 17-ej do 20-ej.

KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW

Koło Samoistne Rzemieślników zawiadamia, że dnia 16 bm. o godz. 17-ej w Stołecznym Komitecie PPS odbędzie się zebranie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Obecność wszystkich zainteresowanych członków obowiązkowa.

KALENDARZ ZEBRAŃ MIĘDZYPARTYJNYCH NA KOŁACH FABRYCZNYCH DZIELNICY WOLA

Poniedziałek 15. 9. br. Fort Wola godz. 15,30.
Wtorek 16. 9. br. Społem godz. 16.00.
Środa 17. 9. br. Pierwsza Stolarnia Państwowa godz. 15.30.
Czwartek 18. 9. br. Szpital Karola i Marii godz. 14.30.
Piątek 19. 9. br. „Rolmet" godz. 16.00.

SPROSTOWANIE

W nr. 239 z dnia 3 września 1947 r. w artykule „Przewodniczący CKW PPS tow. Min. Rusinek wśród socjalistów Wybrzeża" wkradła się omyłka a mianowicie — „Na zakończenie przemawiali Sekretarz W. K. PPR tow. Górny". Stwierdzamy, że tow. Górny nie był nigdy i nie jest Sekretarzem WK PPR, jest natomiast Sekretarzem WK PPS.

SPRAWOZDANIA

REJESTRACJA PPS-owców

Od dnia 15.9. br. Miejski Komitet PPS w Szczecinie zarządza rejestrację wszystkich członków i kandydatów na członków Polskiej Partii Socjalistycznej na terenie m. Szczecina zameldowanych na pobyt stały i czasowy.

Rejestracja odbywać się będzie w lokalu Miejskiego Komitetu PPS przy ul. Jedności Narodowej 30 wg. następującej kolejności:

Od 15.9.47 r. — 20.9.47 r. Nazwiska od A — F włącznie.
Od 22.9.47 r. — 27.9.47 r. nazwiska od G — K włącznie.
Od 29.9.47 r. — 4.10.47 r. — nazwiska od L — P włącznie.
Od 6.10.47 r. — 11.10.47 r. — nazwiska od R — Z włącznie.

Do rejestracji należy zabrać dokumenty partyjne i osobiste.

Rejestracja dotyczy wszystkich członków na terenie m. Szczecina bez względu na posiadanie legitymacji stałych, tymczasowych lub nie posiadania legitymacji oraz bez względu na zajmowane stanowisko partyjne lub inne.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PPS KOLEJARZY

W niedzielę dnia 7 września odbyła się w Lesznie w sali „Strzelnicy" podniosła uroczystość odsłonięcia sztandaru kolejowego koła PPS Leszno.

Zebranie zagaił przewodniczący koła PPS tow. Muller witając przybyłych przedstawicieli, delegatów i gości, po czym odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Po powitaniach i przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" po czym uformował się pochód, który udał się ulicami miasta i przy pomniku — miejscu stracenia w 1939 roku przez Niemców obywateli leszczyńskich — złożono wieniec.

NA MARGINESIE

Miejsce na cmentarzu

Niedawno zmarła moja znajoma. Zmarła w dalekiej Ameryce, trawiona nostalgią, tęsknotą za oddalonym krajem. Za Oceanem zastała ją wojna. Po jej zakończeniu miała powrócić, niestety losy zrządziły inaczej. Mąż zmarłej, który pracuje tam obecnie jako robotnik, postanowił spełnić jej ostatnie, przedśmiertne życzenie. Zapracować tyle, aby móc sprowadzić ciało do kraju, pochować na warszawskich Powązkach. Napisał więc do krewnych, aby zasięgnęli informacji, co to może kosztować.

Osobę informującą się spotkało w kancelarii cmentarza powązkowskiego dość dziwne przyjęcie. Można rzec — czysto merkantylne przyjęcie.. Więc najpierw wyrażono wątpliwości, czy to w ogóle ma sens? Potem dodano rzeczowo, że tacy z Ameryki, to muszą mieć forsę, więc mogą płacić. Na zakończenie zaceniono skromne miejsce na cmentarzu tylko na 80.000 zł.

Stanowczo zbyt kosztowna staje się w Polsce śmierć. Taż sama osoba, już z innego źródła uzyskała informacje, że zezwolenie na wybudowanie nagrobka na istniejącym już grobie kosztuje na tychże Powązkach 30.000 i cosik. Inna, podobnie interesująca dziedzina — to koszty pogrzebów, gdzie również trzeba płacić, płacić i płacić.

Rozumiałbym może te wygórowane, drapieżne koszty, gdyby zarząd Powązek przeprowadzał jakieś fundamentalne inwestycje, gdyby chociaż opłacając koszta dozoru, zapobiegał okradaniu grobów przez grasujące tam nocami hieny. Ale jakoś tej troski nie widać. Natomiast bez zmrużenia oka pobiera się horrendalne ceny, wyzyskując bez skrępowania tę okoliczność, że w wielu wypadkach ludzie w Polsce istotnie zrobią wszystko, zapożyczą się, aby tylko godnie pochować swoich najbliższych. Ponadto bardzo, ale to bardzo nie podoba mi się ów czysto handlowy, powiedzmy wulgarny, stosunek do klientów. Ostatecznie trudno nazwać i traktować Powązki, jako handlowe, intratne przedsiębiorstwo.

Wreszcie doprawdy nie rozumiem stanowiska sfer kościelnych w tej zawiłej dla mnie sprawie. Z jednej strony zwracanie tak pilnej, wypływającej z pobudek religijnych uwagi na kult zmarłych, z drugiej zaś doprawdy zbyt mocno lansowane przywiązanie do mamony, nie liczenie się z tym, że przygniatającej większości ludzi dziś nie stać na wydatek kilkudziesięciu tysięcy złotych, że i w tej dziedzinie musi obowiązywać umiar, ludzkie traktowanie sprawy.

Sprawy te winny wreszcie zostać jakoś wyjaśnione, uregulowane przy pomocy tak prostej rzeczy, jaką jest podany do publicznej wiadomości cennik.

ALFA.

Bitwa na rzece Kura

Narodziny sztucznego morza u stóp gigantycznej zapory

1900 — kilometrowa rzeka Kura jest główną arterią wodną Zakaukazia. Zagłębie Kuryńskie, którego powierzchnia wynosi 190 tysięcy kilometrów kwadratowych, może pomieścić Belgię sześć razy. Ludność Zakaukazkiego obszaru żyje od kilku tysiącleci obfitymi darami Kury i jej dopływów. Kanały prowadzone od rzeki nawadniały okoliczne pola, zaś wody Kury obracały nadbrzeżne młyny i dostarczały ogromnych ilości ryb. Rzeka jednak użyczała ludziom zaledwie cząstki swych bogactw, dlatego też prowadzili oni od lat uporną walkę z potęgą niewyzyskanego żywiołu. Zapasy te kończyły się do tej pory porażką człowieka, który usiłował bezskutecznie ujarzmić siłę tego wielkiego masywu wodnego.

Walka z żywiołem

PO Rewolucji Październikowej przystąpiono ze zdwojoną energią do ataku celem wyzwolenia zasobów energii, drzemiącej w falach Kury. I oto notujemy pierwsze zwycięstwa wytrwałości i pracy ludzkiej. Przed dwunastu laty wybudowano na rzece pierwszą hydrostację w środkowym biegu Kury. W ślad za nią poczęły wyrastać nad brzegami kuryńskimi co raz to nowe stacje i coraz to szersze połacie kraju poczęły pokrywać się pajęczyną przewodów elektrycznych wysokiego napięcia, roznoszących wydartą rzece energię do miast i fabryk. Dzisiaj jesteśmy znowu świadkami potężnej bitwy na Kurze, rozgrywającej się w ramach powojennego planu pięcioletniego, a polem tej walki jest miejscowość Minczegaur.

Wojnę rozpoczęli jeszcze przed wielu laty geologowie i ekonomiści, później przyłączyli się hydrotechnicy i inżynierowie. W 1945 roku skoncentrowano w Minczegaurze ludzi, samoloty, środki wybuchowe, samochody ciężarowe, ekskawatory, stal, żelazo i drzewo. Tło działań wojennych jest bardzo malownicze i oryginalne. Wiszą tu dwie olbrzymie skały nad Kurą, która przebiła sobie drogę przez górski grzbiet Boz-Dag, co oznacza po azerbajdżańsku „Szara-góra". Między tymi skałami wyrośnie na ziemi ściana wysokości wieży Iwana Wielkiego w Moskwie, długości ponad półtora kilometra i szerokości 500 metrów. Ta gigantyczna zapora zamknie wrota przebite przez Kurę w górze, wstrzyma bieg rzeki, która utworzy w tym miejscu sztuczny rezerwuar wodny o pojemności 16 miliardów metrów sześciennych wody. Głębokość tego jeziora dosięgnie 60 metrów, długość 70 kilometrów, szerokość zaś 50 kilometrów.

Zakwitająca pustynia

NA lewym brzegu rzeki wzniesiona zostanie hydroelektryczna stacja, która będzie wytwarzała setki milionów kilowatów energii elektrycznej rocznie. Praca pod Szarą Górą wre w pełni. Pociągi mkną po nowo wybudowanej linii kolejowej do podnóża góry, gdzie powstało miasteczko z mieszkalnymi domami, radiostacją, kinoteatrem, szkołą, żłóbkiem i biblioteką. W powietrzu rozlegają się odgłosy wybuchów, w górę wylatują piasek i kamienie. Na horyzoncie zarysowuje się linia wysokiego napięcia Minczegaur-Baku, czepiająca się wyrastających już masztów stalowych, górujących 12—40-metrową wysokością nad stepami na przestrzeni 260 kilometrów. Las, który czerni się na obszarze przyszłego morza Minczegaurskiego, dożywa ostatnich dni. Walą się stuletnie dęby i wiązy, aby oczyścić miejsce pod dno sztucznego morza.

Tania energia elektryczna nie jest wszystkim, co otrzyma Azerbajdżan od Minczegauru. Na południowym wschodzie republiki ciągnie się pustynia Kara-Araksin, której [illegible] połacie spragnione są od wieków ożywczej wody. Pustynna nizina, rzadko nawiedzana deszczami, posiada bardzo urodzajną glebę, wysychającą w gorącej porze roku z powodu braku wilgoci. W przyszłości popłynie specjalnymi kanałami ze sztucznego morza woda, która zrosi suche pola kara-araksińskie. W stepach zazielenią się łany, zakwitną sady i zabieleje bawełna. W 1950 r. uzyska się już 112,000 hektarów uprawnej ziemi, a w przyszłości liczba ta wzrośnie do 600.000 hektarów (przed wojną obszar uprawnej ziemi w całym Azerbajdżanie wynosił 1.000.000 hektarów). W stepach powstanie sieć kanałów nawadniających, które, jeśli je wyciągnąć w jedną linię, pokryłyby długość Kury.

Człowiek zmienia przyrodę

Niedaleko od miejsca, gdzie Kura łączy się z rzeką Araks, leży miasto Sabirabad. Wylewy obu tych rzek były zawsze największym nieszczęściem dla Sabirabadu i okolicznych miast i wsi. Rok rocznie wrywały się rozszalałe wody w ulice i domy, rozmywały wały obronne i zalewały pola, unosząc ze sobą plony, domy i ludzi. W 1947 r. przekopano w pobliżu Sabirabadu ogromny kanał, do którego skierowano Kurę, tak że w oswobodzone koryto tejże wlały się wody Araksu. Krótko mówiąc jedna rzeka ustąpiła miejsca drugiej. Kanał pod Sabirabadem nie tylko uchroni miasto od powodzi, lecz odegra również ważną rolę w uspławnieniu Kury.

Wiry na rzece uniemożliwiały w kilku miejscach żeglugę, ponadto występowały na Kurze znaczne mielizny w lecie. Obecnie węzeł energetyczny w Minczegaurze podniesie poziom wody, co usprawni rzekę do granic Gruzji. Koryto rzeki ulegnie w 20 miejscach wyrównaniu, zniknie wiele wygięć rzecznych, przez co skróci się droga statków od morza Kaspijskiego do Minczegauru o blisko sto kilometrów.

Praca setek uczonych, inżynierów i projektodawców, wysiłki tysięcy robotników zmienią całkowicie wygląd Kury i jej zaplecza, które zatętni ustokrotnionym rytmem nowego i twórczego życia.

M. ILJIN
(tłumaczenie z rosyjskiego)

Śródmieście Świnoujścia



Fragment śródmieścia Świnoujścia. O porcie tym i mieście piszemy na str. 6 dzisiejszego numeru.

Polski robotnik odbudował most wiszący we Wrocławiu



Dnia 6 września br. został oddany do użytku publicznego most drogowy przez Odrę we Wrocławiu, odbudowany z kredytów Ministerswa Komunikacji.

Most ten, nazwany Grunwaldzkim, jest jedynym w Polsce mostem wiszącym, to znaczy mającym jezdnię zawieszoną na dźwigarach o kształcie łańcuchów.

Wobec braku planów i obliczeń, na podstawie których budowano ten most w roku 1910 odbudowa zniszczonej konstrukcji mostu, była trdniejsza niż sama budowa.

Trudności te zostały jednak z powodzeniem przez naszych inżynierów przezwyciężone i aparaty pomiarowe, zainstalowane na moście podczas próby obciążenia, wykazały, że jeszcze jedno dzieło pracy robotnika, majstra i inżyniera polskiego zostało uwieńczone dobrym wynikiem.

Zwiedzamy Ruhrę (2)

Głodni robotnicy nie chcą pracować

Kraj kontrastów

Napisał **Marian Podkowiński**

Dusseldorf w sierpniu.

W DUSSELDORFIE — w mieście Heinego, ale i króla stali Emila Kirdorfa, który, pojednał przemysł niemiecki z Adolfem Hitlerem — jedyną rzeczą, jaką się dziś produkuje w każdej ilości to nędzą i plotki. Jedną z nich, o której opowiadał mi pewien oficer brytyjski z miejscowego zarządu wojskowego, powiada, że „zgodnie z tajnymi klauzulami umowy poczdamskiej, wyżywienie Niemców ma być w połowie 1948 roku obniżone do poziomu obozów koncentracyjnych". Głód, jaki panuje tutaj, zamracza umysły robotnicze, czyniąc je bardziej chłonne na antysowiecką propagandę, którą tutaj szerzą „wiadome" czynniki. Miejscowa partia komunistyczna ma tu doprawdy ciężkie życie, mimo w zasadzie sprzyjających do walki politycznej obiektywnych warunków.

Jednakże nie łatwo jest walczyć z ludźmi, którzy poza własnym kapitałem, mają jeszcze do dyspozycji cały aparat okupacyjny, przeżarty niechęcią i do Rosji i do robotników, a w dodatku stale podbechtywany przez emisariuszy kapitału anglosaskiego.

„GŁÓD — ZŁYM DORADCĄ"

WSZYSCY tutaj oczywiście mówią i o planie Marshalla i o konieczności zwiększenia wydajności kopalń, nikt jednakże nie zainteresuje się ani życiem górnika, ani możliwościami jego wyżywienia. Dlatego też elementy bardziej doświadczone wśród miejscowych robotników, stare „socjały" z czerwonej ongiś Ruhry, mimo że tradycyjnie należeli i należą do SPD, widząc politykę Schumachera, głosowali w ostatnich wyborach na KPD. Tym też tłumaczy się nagły wzrost głosów na partię komunistyczną. Uzyskała ona pół roku temu prawie 900 tysięcy głosów. „Głód jest złym doradcą — skarży się przede mną pewien działacz SPD w Dortmundzie — a w naszym Zagłębiu wszystko dzieje się na opak...".

Ameryka pragnie wydobywać 300 tysięcy ton węgla dziennie (dziś ledwo osiąga się 210 tys.), obiecuje przysłać swych inżynierów, a kierownictwo powierzyć Niemcom, sądząc w swej naiwności, że i ten argument rzekomej suwerenności zastąpi kalorie. Zapomina się przy tym, że ustalona rok temu cyfra 1250 kalorii dziennie dla Ruhry przekroczyła tylko o 200 kalorii dzienną rację w obozie Belsen. A przecież ubiegłej zimy, faktycznie Anglicy wydawali na kartki tylko 970 kalorii, czasem nawet mniej. Czyż wobec tego można dziwić się, jeśli w Düsseldorfie mówi się po kątach o głodowych racjach, które mają przetrzebić naród niemiecki?! Inni natomiast z nietajoną zazdrością patrzą na wschód, gdzie robotnicy otrzymują swoje 1550 kalorii dziennie.

Anglicy tłumaczą się brakiem żywności, ale dobrą wolą. Nie chcą jednakże dopuścić nikogo do Zagłębia, chyba że Amerykę, w stosunku do której są w złej pozycji dłużnika, nie mającego nic już teraz do mówienia. Nikt jednak nie pomyślał o tym, że przecież Ruhra przede wszystkim pragnie być niemiecką i pozostawać w łączności z resztą kraju, nigdy zaś w izolacji, w jakiej trzymają ją obecnie Anglosasi. Głodu nie zlikwidują ani statki płynące Oceanem, ani koleje idące promem znad Tamizy. Żywność robotnikom Zagłębia Ruhry może dać tylko niemiecki Wschód.

CUDA ZE WSCHODU

GDY opowiada się miejscowym ludziom, jak żyją Niemcy w Berlinie czy w Lipsku, że są tam sklepy, że wszystko można dostać na czarnym rynku, i że jest masło i jajka i „speck", a nawet biały chleb, nie wierzą nam.

Ludzie słuchają o tych cudach ze wschodu, jak bajek z tysiąca i jednej nocy, gdy równocześnie wiedzą, że sami stoją przed ostrym kryzysem żywnościowym. Politycy tymczasem układają plany, podają statystyki, cytują zdania z ekonomii, obiecując mieszkańcom Zagłębia raj na ziemi; zapominają jednak o tym, że obiektem każdej polityki są zawsze żywi ludzie, którym dokucza żołądek. Jeden z niemieckich dziennikarzy powiedział nam: „Plan Morgenthau'a przewidywał przekształcenie Niemiec w kartoflisko, plan zaś gen. Clay'a zapowiadał — rozkwit przemysłu, a tymczasem nie mamy ani kartofli, ani wyrobów przemysłowych. Natomiast z zazdrością patrzymy na przemytników ze wschodu...".

Karl Arnold, przywódca związków zawodowych, były nadburmistrz Düsseldorfu, a obecnie premier rządu westfalskiego, nie jest człowiekiem, który lubi się rozczulać. Tym niemniej, pokazując mu zdjęcia niedożywionych górników w komunistycznym piśmie „Die Freiheit", Arnold, który sam należy do lewego skrzydła CDO powiedział gorzko: „Tam, gdzie nie ma ani nadziei, ani chleba — naród musi zginąć".

Taki jest klimat nie tylko Düsseldorfu.

Amerykanie, zapraszając Brytyjczyków na konferencję do Waszyngtonu w sprawie Zagłębia Ruhry, z góry zastrzegli się, że tematem obrad będzie jedynie sprawa wydajności kopalń. Inne sprawy, jak kwestia wyżywienia, kwaterunku, ubrań itp. „drobnostek" nie interesują ich w tej chwili. Anglicy długo protestowali, ale ostatecznie przyjęli warunki Marshalla. Anglosasi obradowali, przy okrągłym stole, licytując się w wysokości produkcji dziennej, podczas gdy w Düsseldorfie ludzie nadal mieszkają w dawnych bunkrach przeciwlotniczych, w wilgoci i brudzie. W jednym z takich bunkrów — a jest ich w mieście coś około piętnastu — znajduje się nawet szkoła powszechna. Na dwie zmiany, uczy się tam około 800 dzieci.

W NIEMIECKIEJ SZKOLE

ODWIEDZILIŚMY taką szkołę. Było to podczas przerwy obiadowej. Jeden z naszych kolegów, dziennikarz amerykański O'Donnell z „Newsweek", zapytał 10-letniego chłopca, co on myśli o demokracji. Chłopak sądząc, że za dobrą odpowiedź nie minie go z pewnością nagroda w postaci tabliczki czekolady lub gumy do żucia, odpowiedział bez wahania:

— Demokracja jest czymś takim, o co walczył Hitler...

Oto, w jakich rękach znajduje się młodzież niemiecka. Przypomina to dowcip, który słyszałem kiedyś w Berlinie: „Mamusiu, dlaczego ciągle nie ma u nas chleba? — pyta mały chłopczyk. „Chleb będzie, jak Hitler będzie..." — odpowiada matka. Dowcipy tego rodzaju nabierają jednak posmaku niebezpiecznej aktualności w miastach, gdzie głód nie opuszcza ludzi ani na chwilę. Głód też jest przyczyną tego, że coraz częściej ludność napada na piekarnie i grabi przydziałowy chleb, głód wpycha bowiem do rąk robotniczych łomy i siekiery, którymi rozbija się zamknięte ciężarówki brytyjskie, przywożące żywność dla armii. Jednakże wszystkie te rozruchy są raczej sporadyczne i nigdy nie są zorganizowane. Ludzie niedożywieni rzadko kiedy robią rewoltę.

Natomiast coraz częściej spotykamy się tutaj z objawami biernego oporu, nawet wśród górników.

Powiadają nam ludzie zorientowani, że tradycje z roku 1920 odżywają na tych terenach. Pociągi jadą wolno przez Ren. Wiele wagonów jest już pustych, zanim zdoła opuścić granice Niemiec. Węgiel znika. Często też maszyny zacinają się podczas pracy i nikt nie potrafi znaleźć zapasowych części. Nierzadko nawet policjant, regulujący ruch na skrzyżowaniach dróg, podaje odwrotny kierunek jazdy, jak to ostatnio działo się w Essen.

Przyczyny tego sabotażu sięgają głębiej, niż to wydaje się krótkowzrocznym politykom zachodu.

Radio i aktor

Do zadań i słusznych ambicji radia, zwłaszcza polskiego, należy popularyzacja literatury dramatycznej. W kraju naszym, stosunkowo ubogim w teatry, tzw. teatr wyobraźni spełnia, obok kinematografu, niepoślednią funkcję kulturalną. Z funkcją tą wiążą się pewne obowiązki. A to: względem publiczności, względem sztuki pisarskiej i sztuki aktorskiej.

Pierwszy jest zrozumiały i prosty — dawać słuchaczom rzeczy dobre: utwory wartościowe, rzetelnie wykonane.

Drugi — tj. w stosunku do sztuki pisarskiej — wymaga już pewnego omówienia. Słuchowisko to niezupełnie to samo, co przedstawienie teatralne. Inne tu musi być nastawienie autora, który winien pamiętać, że pisze dla... ślepych. Nie wolno mu liczyć na pomoc dekoratora, fryzjera, krawca, a przede wszystkim na mimikę i gest aktora. Otóż stwierdzić trzeba, iż autorów takich dotąd nie mamy. Wystawiane słuchowiska są najczęściej fabrykatami, nadużywającymi tzw. „opowiadacza", zapycha on gadaniną dziury, których pisarz uniknąć nie potrafi. Najgorsze jest to, że nie widać żadnego wysiłku, by autorów odpowiednio nastawić, nakierować i stworzyć nowy typ pisarza — pisarza słuchowiskowego, dramaturga, władającego specjalną techniką. Wprost przeciwnie — nadawane słuchowiska świadczą, że się je bierze od byle kogo, umiejącego tylko cudzy utwór „określić" (tzn. skrócić), streścić opisy, porozdzielać dialogi i na tym koniec. Traktowanie tej sprawy jest mniej więcej takie, jak stosunek podrzędnych wydawców do przekładów powierzanych paniusiom, nie mającym nic do roboty.

W tym kierunku kinematograf wykazał znacznie więcej inicjatywy, niż radio. Wytwórnie filmowe (nie nasze, oczywiście), wydobyły nowe, specjalnie nastawione talenty autorskie.

Kino, będące początkowo teatrem dla głuchych, samodzielną drogą poszło też w kierunku poszukiwania wykonawców ról, dobrze rozumiejąc różnicę między aktorem teatralnym, a filmowym, który mógł być niemową, byle posiadał gest, mimikę, wygląd.

W radiu jest wprost przeciwnie: głos, dykcja, uczucie — oto wszystko, czego żąda mikrofon.

Toteż nawet bardzo utalentowani artyści sceniczni często w radiu zawodzą. I nic dziwnego: technika gry jest zupełnie odmienna. Pomijając gest, mimikę, charakteryzację, które na scenie stanowią bardzo ważny składnik interpretowania roli, konieczność mówienia nie do partnera, lecz do mikrofonu i to możliwie nieruchomo, wymaga wyćwiczenia się, przyzwyczajenia. Nie zawsze zdobywa je aktor, zmuszony grać na przemian w radiu i w teatrze. (Żywym tego dowodem bywały początkowo słuchowiska „wesołe", nadawane z Gdańska. Ich wykonawcy doskonale się bawili ze sobą, ale słuchacz nie wiedział, o co im chodzi).

Uzależnianie się radia od ZASP'u ma dwie wady.

Po pierwsze — jest nie ekonomiczne. Stawki aktorskie są ekwiwalentem nie tylko gry. Brane są tu w rachubę tzw. „warunki" (tj. wygląd artysty), zdolności charakteryzacyjne i połączone z tym koszty, konieczność posiadania zasobnej garderoby etc., etc... Wszystko to biorą w rachubę normy honorariów, narzucone Polskiemu Radiu przez ZASP, choć mikrofon nie żąda ani wyglądu, ani charakteryzacji, ani kostiumu, ani nawet zdolności mimicznych.

ZASP wszakże nie poprzestaje na zmuszaniu Radia do ponoszenia nieuzasadnionych kosztów. Równocześnie wymaga, aby do mikrofonu dopuszczane były tylko osoby, należące do cechu.

Tu już mamy do czynienia z ograniczaniem działalności kulturalnej instytucji. Wiemy przecież, że mogą być i bywają talenty aktorskie — nie do pokazania na scenie: nieładna amantka, zbyt niski bohater, kulawy tenor itp. Dopóki nie było radia, talenty takie musiały z konieczności marnować się na szkodę czasami nie tylko własną. Pamiętamy w Warszawie niefortunny debiut śpiewaczki, obdarzonej zachwycającym głosem, która, na widok publiczności, takiej dostała tremy, że nie mogła wydobyć ani jednego tonu i musiano spuścić kurtynę. Nigdy już potem nie próbowała występów, choć prywatnie, wobec kilku osób, śpiewała doskonale.

Otóż do obowiązków radia należeć powinno wydobywanie takich talentów — talentów, nie nadających się do teatru, a mogących jednak wybornie służyć sztuce i osobiście się nie marnować.

Podobnie jak istnieje już szkolenie artystów filmowych, zapoczątkować by należało ćwiczenia aktorów radiowych — i to właśnie dając pierwszeństwo osobom bez „warunków" scenicznych, a obdarzonym wyraźnymi zdolnościami. Tą drogą winny powstawać zespoły każdej rozgłośni — zawsze gotowe stanąć przed mikrofonem i należycie przygotowane. Wiemy, ile kłopotów dziś sprawia zależność artystów radiowych od ich obowiązków w teatrach, ile to kosztuje marnowanego czasu i ile powoduje niedbalstwa w opracowywaniu ról.

To, co się powiedziało o aktorach, odnosi się również i do reżyserów. Reżyser teatralny okazuje się często w radiu do niczego. Mamy tego wciąż dowody w nadawanych słuchowiskach, gdzie tzw. „dekoracje akustyczne", często zupełnie głuszą słowa przemawiających osób, tętent kopyt końskich przypomina huk armat, a wzburzone morze — pluskanie wody w balii.

Jeżeli zmianom pożądanym staje na przeszkodzie zawarta z ZASP'em konwencja, to należałoby ją gruntownie zrewidować i zmodyfikować radykalnie.

J. S.

LITERATURA i SZTUKA

Alfred Degal

FRANCE-HUMANISTA

KSIĄŻKI Anatola France'a, jednego z najwybitniejszych francuskich pisarzy, zdobyły wstępnym bojem rzesze czytelników już pod koniec 19 wieku. Ten ironista i epikurejczyk oczarował ich swoim głębokim znawstwem życia, subtelnym humorem i mądrością głębokiej zawsze żywej erudycji.

Świetny „causeur" i gawędziarz, jakby na wpół serio, poddaje przewartościowaniu wszelkie ustalone i skostniałe pojęcia kultury i uświęcone wartości naszej cywilizacji. France wykazuje, że albo treść dawno wyciekła z zasad moralności i etyki, albo, że stały się zaprzeczeniem samych siebie. Sprzeczności, coraz silniej narastające w społeczeństwie, pogłębiająca się przepaść między poszczególnymi warstwami, coraz większa depracjacja ideałów Wielkiej Rewolucji Francuskiej dawały pisarzowi pole do bezlitosnej rewizji podstaw naszej kultury i do świetnych paradoksów.

„Zbrodnia Sylwestra Bonnard"

JUŻ pierwsza powieść France'a p. t. „Zbrodnia Sylwestra Bonnard" demaskowała obłudę i wewnętrzne sprzeczności kodeksu Napoleona. Sierota, córeczka znajomej akademika Bonnard, znalazła się w zakładzie, prowadzonym przez zasuszoną starą pannę, o ptasim, scholastycznym umyśle i oschłym sercu. Dziecko więdnie i usycha w bezdusznym rygorze zakładu. Oficjalny opiekun dziewczynki, rejent, cynicznie okrada dziewczynkę z pozostawionych dla niej skromnych funduszy.

Lecz kiedy stary akademik, chcąc wyrwać z łap oszustów i obłudników bezbronną sierotę, wyprowadza dziewczynkę z zakładu — omal nie popada w groźną kolizję z kodeksem, gdyż według prawa „dokonał zbrodni porwania i uwiedzenia dziecka". W ten sposób próba przeszkodzenia w dokonaniu zbrodni nad duszą żywej istoty uważana jest przez zakłamane prawo za zbrodnię przeciw moralności.

Świetny i lekki styl, głębokie poczucie humoru starego sceptyka i pełne liryzmu sceny sprawiają, że tę mimo wszystko pogodną książkę wielkiego ironisty czyta się z dużą przyjemnością.

„Wyspa Pingwinów"

W SWEJ głośnej powieści „Wyspa pingwinów" Anatol France z właściwą sobie przenikliwością poddaje rewizji historię Francji, a także ludzkości.

Na wyspę, zamieszkałą wyłącznie przez pingwinów, przypadek zapędza krótkowzrocznego świętego, który sądząc, że ma przed sobą ludzi, a nie ptaki, chrzci je; i odtąd pingwiny, przemienione w ludzi, zaczynają przeżywać historię ludzkości od jej najniższego stopnia dzikości do czasów ostatnich. „Wyspa pingwinów" to bezlitosna parodia naszych dziejów. Tu znalazły humorystyczne i paradoksalne oświetlenie problemy rodziny, państwa, władzy, małżeństwa, miłości i inne.

W nowym, demaskującym oświetleniu oglądamy sławę królów Francji, wielkość Napoleona, słynną sprawę Dreyfusa, która w swoim czasie podzieliła na dwa obozy całą Francję, pierwszą wojnę światową, francuskich mężów stanu, partie, kler itd. Wszystko to France obdziera z patetycznych masek, fałszywych pozorów, pokazując nagą istotę rzeczy.

„Wspomnienia mojego przyjaciela"

W KSIĄŻCE „Wspomnienia mojego przyjaciela" France rysuje wdzięczne i przeniknięte wielką mądrością życiową obrazki z dzieciństwa. France, wielki znawca duszy dziecka, subtelnie odczytuje hieroglify dziecięcej psychiki. Krytyka podstaw naszej cywilizacji nie jest gniewna ani namiętna. Francuski myśliciel łagodnym uśmiechem obnaża istotę naszych przesądów, fatalną siłę nawykowego myślenia, słabostki natury ludzkiej.

Jego powieści często bawią i śmieszą, lecz jednocześnie uczą jasnego myślenia i trzeźwego sądu, odróżniania pozoru od istoty rzeczy. Książki France'a, przy całej swej głębi i przeintelektualizowaniu, stanowią lekturę lekką i krzepiącą. Ten świetny bowiem stylista z prawdziwie francuskim wdziękiem odbrązawia i przewartościowuje wszystkie zasady starego świata, ani przez chwilę nie dając czytelnikowi zapomnieć o swej głębokiej wierze w wiecznie żywe i twórcze siły człowieka.

Grzegorz Timofiejew

BOS czyli Biuro Odbudowy Słów

„Odrodzenie" piórem Sławomira Folfasińskiego przypomina piękną postać Samuela Bogumiła Lindego, pedagoga i językoznawcy, człowieka głębokiej wiedzy, a przede wszystkim twórcy „Słownika języka polskiego". Właśnie upływa sto lat od chwili zgonu niestrudzonego miłośnika i szperacza słów, który owoc pracowitego żywota w postaci opracowania 58.740 wyrazów polskich zostawił wdzięcznym pokoleniom. Wdzięcznym? Tylko żywa pamięć następców usprawiedliwiałaby takie określenie.

O Lindem głucho. W nawale politycznych rocznic i aktualnych obchodów zapoznana została mrówcza pracowitość skromnego językoznawcy, którego jedyną troską i umiłowaniem było stworzenie wiedzy o polskim słowie. „Odrodzenie" słusznie zapytuje, co czynimy dziś, „aby przypomnieć ogółowi osobę i dzieło Samuela Bogumiła Lindego? Czy nie można spopularyzować postaci wielkiego językoznawcy i uczcić jego pamięci?"

Sądzę, że właściwym wyrazem tego uczczenia będzie i reedycja „Słownika" i podjęcie troski o piękno i czystość słowa. Nie tylko stolica leży w gruzach. Słowo także ucierpiało od lat wojny. Obniżony poziom. Skażona czystość formy. Iluż mamy dziś w literaturze stylistów tak doskonałych, jak Parandowski? To w zakresie literatury pięknej. Nie lepiej dzieje się w dziennikarstwie, gdzie zresztą pośpiech pracy wypacza klarowność stylu. Najgorzej w mowie potocznej, w której mieszają się żargony okupacji, obozów i partyzantki.

Wróćmy do piękna i czystości mowy! Żeromski nie rozstawał się ze słownikiem Lindego, lekturą tej pracy pożywiał i odnawiał swój styl. Studiowanie słów, dbałość o czystość myśli i piękno formy, to będzie właściwe uczczenie pamięci wielkiego językoznawcy.

Nie troszczymy się wiele o dobór słów, o jakość i sposób wyrażania. Jest to zjawisko nagminne, wołające o BOS czyli Biuro Odbudowy Słów.

Ośla łąka naszego powojennego słownictwa daje obfitą kośbę przeróżnym „gabinetom osobliwości" czy „Camerom".

Przykłady cisną się same pod pióro. Poważny artykuł w „Kurierze Codziennym" nosi tytuł „Składujemy zboże bez strat". Składujemy? Zboże zbożem, ale, mój Boże, co by na to powiedział Linde? Lecz co się wybacza dygnitarzom, tego nie odpuścisz pisarzom. Tygodnik „Wałbrzych" pisze: „Starostwo Opolskie i Zarząd m. Opola przez założenie biblioteki rozszerza znajomość literatury do(!) najszerszych mas". Idźmy dalej. Potrzebne przypomnienie postaci Marii Konopnickiej przez „Głos Ludu" posiada taki zwrot: „Widzimy w nich dzieciaki głodne i zmarznięte w swych zgrzebnych krótkich koszulinach, jeszcze nie bardzo rozumiejące własną nieodwracalność, bardzo rozumiejące własną nieodwracalną rzeczywistość".

Nie trzeba szpecić słów. Uczmy się czystości i piękna mowy! S. B. Linde przypomina nam o tym w stuletnią rocznicę swego zgonu.

Aleksander Maliszewski

* *
*

Między sosnami traw — w ogromnej rowu puszczy
ciężar przez bruzdy, które rosy bieg rozkopał,
dźwiga mrówka, podobna do babiny w chustce,
wiązkę suchych gałęzi ciągnącej na opał —

między sosnami traw — na spadzistych żlebach,
w cieniu wielkości włosa kryje się i czeka,
czy jak grom z dalekiego, bezchmurnego nieba
uderzy, nie uderzy w nią stopa człowieka —

a rowem bezustannie burza ludzkich kroków
ciągnie za rytmem żelaznego grzmotu —
a w górze — ponad drogą — poezja obłoków,
a wśród poezji — w słońcu — srebro samolotu.

1941 r.

Kronika kulturalna

PRZED ROKIEM CHOPINOWSKIM

W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyło się posiedzenie w sprawie koordynacji prac, związanych z Rokiem Chopinowskim, który będzie zorganizowany w r. 1949 w setną rocznicę śmierci genialnego kompozytora.

Na zebraniu omówiono przedstawiony przez Instytut F. Chopina plan Roku Chopinowskiego i przedyskutowano stronę organizacyjną obchodu, który będzie zakrojony na bardzo szeroką skalę.

FILM O POLSCE

„Film Polski" i Centralne Studio Filmów Dokumentalnych w Moskwie przystąpiły wspólnie do realizacji długometrażowego filmu dokumentalnego o Polsce.

Reżyserem filmu jest Leonid Warłamow, trzykrotny laureat nagrody Stalinowskiej, twórca szeregu pierwszorzędnych filmów, jak „Stalingrad", „Pogrom wojsk niemieckich pod Moskwą", „Jugosławia", „Linia Mannerheima", „Bohaterowie Ojczyzny", „Lotnicy".

Nakręcanie filmu potrwa ogółem 3 do 4 miesięcy. Na ekranach film ukaże się prawdopodobnie wczesną wiosną 1948 r.

KONKURS NA RECENZJĘ FILMOWĄ

Biuro Prasowe „Filmu Polskiego" ogłosiło konkurs na najlepszą ocenę filmową (recenzję), lub artykuł programowy, czy felieton na temat filmu.

Nagrody (I w sumie 30.000 zł., II — 20.000 zł. i III — 10.000 zł.) będą przyznane autorom najlepszych prac, jakie ukażą się w prasie polskiej w r. 1947. Rozmiary pracy dowolne.

Do konkursu zaliczone będą wycinki, nadesłane przez autorów do Biura Prasowego „Filmu Polskiego", Warszawa, Marszałkowska Nr. 56 do 10 stycznia 1948 roku.

UPOSLEDZENIE MUZYKI

W Szklarskiej Porębie odbyła się konferencja muzyczna, zwołana przez Centr. Instytut Kultury.

Konferencja była poświęcona sprawom upowszechnienia muzyki w Polsce, oraz ustalenia kierunku i etapów masowego ruchu muzycznego, mającego ogarnąć swym zasięgiem masy chłopskie i robotnicze.

FESTIWAL FILMOWY w CANNES

W dniach od 12 do 25 września odbywa się w Cannes (Francja) tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Na Festiwalu reprezentowana jest także polska produkcja filmowa.

W roku bieżącym o nagrodach decydować będzie nie tylko jury, ale i zaproszona grupa widzów.

W ramach festiwalu odbędzie się w Cannes szereg kongresów międzynarodowych i otwarte zostaną wystawy: „50 lat filmu francuskiego" oraz „Młodzież a kino". Od 16 do 18 września obradować będzie w Cannes 9 kongres filmu naukowego i technicznego. Międzynarodowa Federacja Prasy Filmowej, do której należą dziennikarze i publicyści filmowi 14 krajów, obradować będzie w dniach od 20 do 24

WYSTAWA KSIĄŻKI I PRASY ZIEM ZACHODNICH

W ramach zjazdu przemysłowego w Szczecinie w dniach 7 i 8 września rb. Polski Związek Zachodni zorganizował „Wystawę książki i prasy Ziem Zachodnich", która obejmowała cały dorobek wydawniczy lat 1945 — 1947, poświęcony problematyce Ziem Zachodnich i zagadnieniu niemieckiemu.

„Dwunasta Noc" Szekspira



W miejscowości Whitbread, w Wielkiej Brytanii, na prymitywnej scenie odbyło się przedstawienie „Dwunastej Nocy" Szekspira, urządzone specjalnie dla robotników zatrudnionych w okolicy przy zbiórce chmielu. (SAP.)

Józefa Szlezygierówna

(Wspomnienie pośmiertne)

W lipcu b.r. zmarła w Częstochowie znakomita śpiewaczka polska, b. primadonna Opery Warszawskiej, Józefa Szlezygierówna, artystka o dużych zasługach dla kultury i muzyki polskiej.

Urodzona w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, Szlezygierówna kształci się w Dreźnie u mistrza światowej sławy G. B. Lamperti'ego. Już w okresie studiów występuje w Pradze Czeskiej z wybitnym powodzeniem, a nieco później — w ramach Wystawy Muzycznej w Wiedniu — w dwóch naszych reprezentacyjnych operach: w „Halce" i „Strasznym Dworze" Moniuszki.

Występ w Berlinie (w koncercie słynnej polskiej klawesynistki Wandy Landowskiej) przynosi śpiewaczce nowe sukcesy. Jej nazwisko staje się głośne. O jej współpracę ubiegają się Opery: Wiedeńska, Hamburska, Berlińska; śpiewaczka otrzymała propozycje wzięcia udziału w tournée po Skandynawii, Anglii, Ameryce i Australii. Jako szczera patriotka, żadnej z owych propozycji ze względów zasadniczych nie przyjmuje. Postanawia pozostać w kraju i dla kraju pracować — jako pedagog i śpiewaczka operowo-estradowa. W tym charakterze Szlezygierówna pracuje początkowo we Lwowie, potem przenosi się do Warszawy, gdzie otrzymuje stałe engagement do Opery. Doskonałe kreacje artystki zdobywają publiczność warszawską. Po pewnym jednak czasie zostaje zdymisjonowana za „nieprawomyślność" przez ówczesnego generała carskiego Palicyna.

Odtąd poświęca się całkowicie działalności pedagogicznej i koncertowej. Uczy prywatnie i w szkołach muzycznych, m. in. w doskonale postawionej Szkole Muzycznej Lucjana Marczewskiego w Warszawie i Łódzkiej Szkole Muzycznej Heleny Kijeńskiej.

Jako śpiewaczka estradowa, zwraca uwagę niezwykłą interpretacją — ze szczególnym umiłowaniem śpiewa pieśni kompozytorów polskich: Żeleńskiego, Galla, Niewiadomskiego, Karłowicza, Marczewskiego i in.

Ten właśnie aspekt wieloletniej działalności artystycznej, mianowicie ideowa, pełna entuzjazmu służba pieśni polskiej, podkreślana bywała zawsze ze szczególnym naciskiem. Oto, co w tym względzie głosiła swego czasu „Odezwa" muzyków m. Warszawy: „Józefa Szlezygierówna położyła niezapomniane zasługi dla pieśni polskiej. Była jej pierwszą na dużą skalę krzewicielką u nas i za granicą, pierwsza zapewniła jej miejsce naczelne w kraju przed utworami obcymi..."

J. P.

Józef Brodzki

Słowo w niewoli (III*)

Trzecią serię autorów, zamieszczonych w tomie „Ecrivains en prison", stanowią relacje francuskich pisarzy, którzy zdołali ujść z życiem z obozów i więzień. Nie były to wyłącznie niemieckie obozy lub więzienia. Rząd Vichy sam, nawet bez specjalnego nacisku ze strony Niemiec, zapełnił cele więzienne tymi przedstawicielami literatury i nauki francuskiej, którzy współpracę z Niemcami uważali za hańbę, a drogę do wyzwolenia widzieli jedynie w Ruchu Oporu.

Cremieux w jednym ze swych listów pisał: „Mężczyzna, który nie odrobił wojny, nie zaznał więzienia, lub obozu — nie jest prawdziwym mężczyzną". To, co było najlepszego we Francji, dzieliło ten właśnie los.

„Czemu spisuję swoje wspomnienia więzienne?" — zapytuje Gabriel Audisio, od którego wyszła inicjatywa tego niezwykłego tomu. — „Nie chodzi o to, co się ze mną działo w więzieniu, czy w obozie, co wyrabiali ze mną moi oprawcy — lecz o to, co ja przeżywałem w myślach, jaki był mój klimat psychiczny".

Ileż w tych słowach nie tylko słuszności, lecz ponadto skromności, umiarkowania! Zazwyczaj pamiętniki wojenne, czy obozowe, opisujące t. zw. „życie za kratą", lub „za drutami", różnią się od siebie tylko siłą wyrazu, jakim rozporządza autor, czasami obserwacją bardziej wnikliwą lub epizodami bardziej lub mniej wstrząsającymi. I dlatego, tak bardzo są wszystkie podobne do siebie.

W książce „Ecrivains en prison" jest, prócz ogromnej powściągliwości słowa, ta odróżniająca pisarza od przypadkowego obserwatora cecha, która pierwszemu nie pozwala na robienie „literatury" z tak ciężkich przeżyć, a temu drugiemu fałszywy charakter pamiętnikarstwa narzuca bezapelacyjnie.

Oto kartki z pamiętnika więziennego, pisanego przez wybitnego pisarza francuskiego Charles Vildrac, należącego do starszego pokolenia niegdyś rewolucyjnej ekipy z „Café de Lilas".

„W celi, do której mnie wprowadzono, trzy pary oczu wlepione są we mnie. Trzech ludzi staje tuż obok mnie.

— Panowie! Dzień dobry!

Mówię, kim jestem. Każdy wymienia swoje — a może i nie swoje — nazwisko. Podajemy sobie ręce. Ten, który od razu zwrócił na siebie moją uwagę i który wygląda tak, jak to sobie kiedyś wyobrażano więźniów politycznych — będę go nazywał Heller — ma dużą łysą głowę z wianuszkiem rozwianych włosów dokoła, wielką brodę i okulary.

Tym, który zaczął od razu mówić i dał mi też od razu do zrozumienia, że to on jest autorytetem w tej celi, był Etienne, osoba dość zaniedbana zewnętrznie, o bladej, nieco ponurej twarzy, w której błyszczała para ciemnych oczu. Brak mu paru zębów na przedzie. Dowiaduję się, że stracił je podczas przesłuchania. Mój trzeci towarzysz, André, jest 22-letnim młodzieńcem.

Kiedy dowiedzieli się, że zostałem aresztowany dopiero dziś z rana, przede wszystkim — i to wszyscy trzej naraz — zadają mi pytania na temat sytuacji na frontach. Opowiadam im treść komunikatu, którego słuchałem z Londynu: Rosjanie są o 45 kilometrów od Witebska i podchodzą do Homla. We Włoszech sojusznicy są na północ od Neapolu. Moi słuchacze mają bardzo zawiedzione miny. Ostatni bowiem wewnętrzny komunikat, rozpowszechniany w więzieniu przez doskonale funkcjonującą komórkę, głosił, że Rosjanie są już w Polsce. Z tego powodu odbyło się nawet chóralne odśpiewanie Marsylianki.

Etienne, który siedzi od dwóch lat w tej celi i jest jej gospodarzem, postanawia, że należy natychmiast zakomunikować pozostałym więźniom otrzymane wiadomości.

Parę stuknięć trzonkiem łyżki w mur wywołuje natychmiastową odpowiedź. Następnie odśrubowana zostaje, zlekka zresztą umocowana klapa na rurze wodociągowej i tą drogą ustnie, lecz bardzo wyraźnie, przekazuje się wiadomość do następnej celi, skąd, głosem zawodowego speakera, zostaje — niemal jak przez głośnik — nadana na całe więzienie.

Rozlegają się okrzyki: jedne — niedowierzania, drugie — radości. Któryś głos zapytuje nawet:

— Czy to jest wiadomość oficjalna?

W niedzielę, tą samą drogą został nadany koncert. Z kobiecego pawilonu czyjś piękny głos odśpiewał pieśni Schumanna. Jakiś tenor śpiewa arię z „Manon". Domagają się wciąż nowych bisów. Z jednej celi przychodzi natarczywe wołanie. „Bis! Bis! Jeszcze jedna piosenka dla skazanego na śmierć!" Tenor bisuje.

Wieczorem Etienne opowiada mi swoje dzieje, historię aresztowania, swoje ucieczki i lata spędzone w więzieniu — jeszcze przed wojną. Mówię do niego:

— Twarda z was sztuka, przyjacielu!

— Twarda? To tylko kwestia przyzwyczajenia — odpowiada. — Ci co umarli nie potrzebowali przyzwyczajać się..."

W końcowych słowach wstępu do tej niezwykłej książki pisze Audisio: „W jakichkolwiek warunkach znajdowali się pisarze francuscy, zawsze największą ich troską było przekazanie na zewnątrz wiadomości o tym, co dzieje się za murami więziennymi, za drutami obozów. Mieli jedną, niezłomną antyczną pewność: Słowo nie zginie — przetrwa!

Ono przetrwało.

—o—

*) Por. „Robotnik" Nr 230 i 236.

Życie GOSPODARCZE

JEDNYM z elementów warunkujących zamierzone uprzemysłowienie w kraju jest sprawą dostarczenia przemysłowi dostatecznej liczby wykwalifikowanych pracowników. Stąd właśnie wynika znaczenie, jakie przywiązujemy do zagadnień szkolnictwa zawodowego.

Ogólna liczba szkół zawodowych w Polsce, która w październiku 1945 r. wynosiła 1.378 szkół wszelkich grup zawodowych, wzrosła w końcu roku szkolnego 1946/47 do 2.080. Odpowiednio liczba uczniów w tych szkołach wzrosła ze 160 tys. do 235 tys.

Oczywiście szkoły zawodowe kształcą przyszłych pracowników wszelkich typów. Szkolnictwo ściśle przemysłowe, obejmuje w chwili obecnej 826 szkół z 70 tys. uczniów. Inne jednak szkoły zawodowe, jak np. handlowe dostarczą w przyszłości nowych pracowników również i administracji przemysłowej.

Poza spełnianiem przez szkolnictwo zawodowe ważnej funkcji gospodarczej, spełnia ono olbrzymią funkcję społeczną, tworząc typ człowieka, który zajmie odpowiednie miejsce w życiu i uzyska poczucie własnej użyteczności. (k. w.).

LINIA WYSOKIEGO NAPIĘCIA ŚLĄSK — ŁÓDŹ

Radomskie Zakłady Przemysłowe „Metalurgia" ukończyły w tych dniach produkcję potężnej liny stalowo-aluminiowej, która będzie służyła jako przewód dla nowo budującej się linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź.

BRAK RĄK ROBOCZYCH W CZECHOSŁOWACJI

Rząd czechosłowacki zamierza przedłożyć parlamentowi projekt ustawy, przewidującej możliwość wykorzystania części okresu dwuletniej służby wojskowej dla pracy w przemyśle i rolnictwie. W obecnej sytuacji, w pierwszym rzędzie miałyby być zasilone w ten sposób uzyskanymi kadrami pracowniczymi przemysł węglowy, budowlany i rolnictwo.

UPRAWA BAWEŁNY W JUGOSŁAWII

W Hercegowinie przystąpiono w rb. po raz pierwszy do uprawy bawełny na większą skalę. Pomimo suszy zbiory wynoszą 1.200 kg z hektara. Plantatorzy otrzymują zaliczki w wysokości 2 tys. dynarów od hektara, zaś po dostawie zbiorów 1.400 kg zboża za każdy hektar, uprawiony pod bawełnę, oraz 12 m. materiałów bawełnianych.

Na krańcu Polski

Świnoujście jest sprzymierzeńcem Szczecina

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Świnoujście we wrześniu.

U WRÓT Świnoujścia, a wrota są ruchome — wyspę Wołyń z wyspą Uznam łączy prom — czekamy cierpliwie swej kolejki: długi ogonek aut, autobusów, koni zaprzężonych do wozów i pieszy tłum. Ludzie skracają sobie czas wyrzekaniem na fatalne połączenie i małą pojemność promu, który właśnie naładowany do ostateczności majestatycznie odbija od brzegu.

Rozglądamy się wokoło.

Od nas na lewo, w doku, stoi olbrzym-lotniskowiec. Jest to własność Francuzów. Okręt ten wybudowany w stoczni Brestu, ukradziony został w czasie wojny przez Niemców, przemalowany i następnie „przechrzczony". Obecnie czeka tylko na formalności „repatriacji".

NA SKRAWKU WYSPY

ŚWINOUJŚCIE leży na skrawku wyspy Uznam, której lwia część przypadła Niemcom. Do Świnoujścia prowadzą dwie drogi — jedna statkiem ze Szczecina, druga lądowa autobusem, kończąca się ostatecznie przejażdżką po promie. Cała linia kolejowa, z której otrzymaliśmy zaledwie trzy kilometry szyn wraz ze spalonym dworcem, znajduje się po stronie niemieckiej.

Utrudniona komunikacja wyryła swe piętno na Świnoujściu. Jest to małe portowe masteczko, liczące zaledwie parę tysięcy mieszkańców. Z portu wiedzie do miasta kilka uliczek, z których najszersza zaawansowała do roli głównej. Szumnie zwane śródmieście jest po prostu zwykłym, rozległym rynkiem. Stąd — jak niesymetrycznie umieszczone ramiona — gwiaździście rozchodzą się uliczki.

Wzdłuż rynku i wzdłuż głównej ulicy usadowiły się hotele, cukiernki liczne bary i rozmaite sklepy. Ożywiają się one podczas sezonu letniego i w dniach przyjazdu cudzoziemskich statków.

PRZEMYT I TANIOŚĆ

JAK w każdym porcie, tak i tutaj przemyt jest zjawiskiem codziennym, mimo wielkich wysiłków władz portowych, tępiących na każdym kroku nielegalny handel.

Jeden ze znajomych kupców, który z Warszawy przywędrował na najbardziej na północny zachód wysunięty punkt kraju, zwierzał się, iż można tutaj kupić wiele ładnych rzeczy i naprawdę niedrogo.

— Ale co z tego? Nas — kupców stale mają na oku. Zresztą — przyznał bardzo lojalnie — nasze sumienie nie jest tak za bardzo czyste.

Komisja Specjalna również nie próżnuje. Na wystawach i wewnątrz sklepów każdy artykuł reklamuje się ceną. I to nie ceną „pro forma" o czym mamy możność sami się przekonać.

Sklep elektrotechniczny.

— Czy są żarówki?

Są. Naturalnie. Nie na „pasek", lecz dostępne dla kieszeni zwykłego śmiertelnika. Chwaląc porządek Świnoujścia ładujemy nasze cenne trofea do kieszeni. Inny sprzęt także nie jest zbyt drogi (w porównaniu z Warszawą). Aparaty radiowe 4 — 5 lampowe po 15 tysięcy złotych.

KĄPIELISKO DLA NIKOGO

UTRUDNIONA komunikacja wycisnęła swe piętno również na Świnoujściu — uzdrowisku. Za wielkim parkiem, w którym, jak w wielu miejscowościach nadbałtyckich, pełno jest dokuczliwych komarów, rozciąga się plaża. Mimo jej wielkiego piękna, świnoujskie nadbrzeże jest prawie puste. Nieliczni wczasowicze — to przeważnie mieszkańcy Szczecina, rzadziej ktoś z centralnej Polski, chociaż przed wojną Świnoujście należało do rzędu bardzo znanych letnisk, a miasto główne zyski czerpało z gości i turystów.

Lecznicze źródła Świnoujścia i nowoczesne urządzenia kąpieliska miały swoją sławę. Obecnie jednakże nikt z nich nie korzysta, ponieważ po stronie polskiej znalazły się źródła, a po niemieckiej, w odległości zaledwie 30 — 40 metrów od granicy, budynki kąpielowe i łazienki.

PORT U UJŚCIA ŚWINY

BYŁ okres w historii portów nadbałtyckich, podczas którego Świnoujście walczyło ze Szczecinem o palmę pierwszeństwa. Dzisiaj Świnoujście nie jest szczecińskim konkurentem, lecz jego sojusznikiem. Do portu w Szczecinie mogły przed wojną wpływać jedynie jednostki o pojemności do 10 tysięcy ton, obecnie zamulenie t.zw. „Drogi Wilhelma" nie pozwala nawet i na to. Świnoujście więc, którego głębokość odpowiada największym kolosom morskim, pracować musi spreżyście, wyręczając niejednokrotnie Szczecin w przeładunkach.

Świnoujście było niegdyś bardzo żywotnym portem rybackim, a równocześnie i bunkrowym dla statków, obsługujących żeglugę przybrzeżną. Jego stocznie nastawione były na budowę łodzi podwodnych i kutrów dalekomorskich. Po wyleczeniu ran wojennych i po całkowitym uruchomieniu stoczni, port u ujścia Świny musi odzyskać swoje dawne znaczenie.

J. S.

457.659 wagonów załadowano w sierpniu na PKP

Załadunek i przewozy towarów na PKP systematycznie wzrastają i przekroczyły rezultaty osiągnięte w r. 1938.

W lipcu 1947 r. załadowano — 442.148 wagonów (w lipcu 1938 r. — 407 390 wagonów), a więc o 9% więcej.

W sierpniu 1947 r. załadowano — 457.659 wagonów (w sierpniu 1938 r. — 422.694 wagonów), a więc o 7% więcej.

W lipcu br. przewieziono na PKP — 4.306.326 ton węgla, przekraczając o 2 proc. plan, który przewidywał — 4.262.900.

W lipcu br. przewiezione na PKP — 26.248.242 pasażerów, nie licząc przesiedleńców i repatriantów. Wpływy za przewóz osób i bagażu wynosiły — 2.006.734.896 zł.

Pomoc siewną dla rolników i zapasy ziemniaków dla miast przygotowuje »Społem«

Pomoc siewna przybierze w tym roku rozmiary mniejsze niż w latach ubiegłych. Jest ona bowiem potrzebna obecnie tylko nowym osadnikom na Ziemiach Odzyskanych oraz rolnikom dotkniętym przez klęski żywiołowe.

Dla Ziem Odzyskanych przeznaczono 40 tys. ton zbóż ozimych (żyto, pszenica i rzepak) czyszczonych. Zbóż tych dostarczą państwowe majątki rolne na Z. O., rozprowadzi je na skrypty dłużne między rolników „Społem".

Rolnicy na ziemiach stałych otrzymali 300 milionów zł kredytu oraz przeznaczono dla nich 6 tys. ton zbóż kwalifikowanych.

Tegoroczny urodzaj ziemniaków obliczony jest na 21 milionów ton. Z tej ilości 20 mln. ton pójdzie na sadzeniaki oraz spożycie ludzkie i zwierzęce. Jeden milion ton zostanie przerobiony w gorzelniach, płatkarniach i krochmalniach na produkty przemysłowe. Znaczna ilość tych artykułów zostanie wywieziona za granicę.

Około 200 tys. ton ziemniaków przeznaczono dla stołówek oraz górników i hutników ze Śląska. Inne kategorie pracowników nie otrzymają w tym roku ziemniaków na kartki.

Z tego względu projektowane jest utworzenie zapasów ziemniaków w dużych skupiskach miejskich, jak Warszawa, Łódź itp. Zapasy te służyłyby do interwencji w momentach wydatnej zwyżki cen lub braku ziemniaków.

SPORT SPORT SPORT

Dziś piłkarze zdają egzamin

Mecz w Sztokholmie wykaże prawdziwe oblicze naszej piłki nożnej

Dziś o godz. 3-ej popoł. na Stadionie Rasunda pod Sztokholmem, po 10-letniej przerwie reprezentacja piłkarska Polski zmierzy się z reprezentacją Szwecji. Gdy w r. 1922 jechaliśmy na pierwszy nasz międzypaństwowy mecz do Sztokholmu, który wygraliśmy niespodziewanie 2:1, Szwecja nie przedstawiała wówczas w Europie tej potęgi i nie reprezentowała tak wysokiego poziomu gry jak dziś. Od tego czasu spotykaliśmy się ze Szwedami na zielonej murawie jeszcze 9 razy i w sumie odnieśliśmy 5 zwycięstw. Jedno spotkanie zakończyło się remisem, a 4 przegraliśmy. Stosunek bramek przedstawia się 20:23 na naszą korzyść.

Gdy w okresie wojennym nasi piłkarze bądź to odbywali służbę wojskową, bądź też wskutek okupacji nie mogli uprawiać sportu, nasi przeciwnicy w spotkaniach międzynarodowych nabierali wprawy, stylu i podnosili swój poziom. Dziś szwedzka piłka nożna należy do najlepszych na kontynencie i nie ustępuje takiej potędze jak Czechosłowacja.

Nasza drużyna narodowa wobec zmian zaszłych u naszych przeciwników na ich korzyść, a u nas na niekorzyść pojechała do Szwecji bez szans. Jakikolwiek by był wynik dzisiejszego meczu, nie będziemy sarkać, gdyż tylko spotkania międzynarodowe z silnymi przeciwnikami stworzą atmosferę zaufania we własne siły i podniecą ambicję zawodników, do zrównania się z dobrze wyszkolonymi przeciwnikami.

Narodowa drużyna Polski wyjechała do Sztokholmu w składzie takim samym z jakim wystąpiła w Pradze. Jak donoszą ze Sztokholmu, jedenastka szwedzka ma charakter eksperymentalny, albowiem składa się ona tylko z 4-ch zawodników, którzy ostatnio grali przeciwko Finlandii. Pozostałych 7 to nowicjusze wyznaczeni przez szwedzką federację piłkarską celem wypróbowania ich i ewentualnego wykorzystania w następnym meczu z Anglią. W dzisiejszej drużynie szwedzkiej wystąpi 2 Nilssonów, jeden w obronie, jeden w napadzie oraz 3 Nordahlów ze słynnym Gundarem środkowym napastnikiem na czele.

Wszelkie typowanie wyniku dzisiejszych zawodów jest bezcelowe. Liczymy się z porażką. Gdyby nam szczęście dopisało i uzyskalibyśmy wynik remisowy, szalelibyśmy z zachwytu. Ale czy można liczyć na takie szczęście, skoro reprezentacja Szwecji z Norwegami, z którymi przegraliśmy 3:1, wygrała 5:1, a ostatnio pokonała reprezentację Finlandii 7:0! Liczymy natomiast na zwycięstwo w Helsinkach. Zwycięstwo z Finlandią niewątpliwie poprawiłoby nam naszą reputację na terenie Europy.

Warszawa prowadzi 3:1

Polacy wygrywają gry pojedyncze

Wczorajszy drugi dzień tenisowego meczu Sztokholm — Warszawa przyniósł nam 2 dalsze punkty, zresztą zasłużone.

W pierwszym singlu Hebda bardzo dobrze usposobiony zmiażdżył Szweda Blomquista 6:2, 6:0, 6:0!

Młody, początkowo dość agresywny, Blomquist rychło jednak po pierwszych zagraniach stał się bezradny wobec miejscami bezbłędnej gry Polaka, który robił z przeciwnikiem co chciał.

W drugim Singlu Skonecki po nierównej, zwłaszcza początkowo, grze wygrał ostatecznie dość pewnie z Rohlssonem 6:4, 7:5, 6:2. Szwed w drugim secie był już tak zmęczony, że nie dochodził do wielu piłek. Wczorajszy upał dał się szczególnie we znaki gościom z Północy.

Dziś zakończenie spotkania. Rohlsson gra z Hebdą, a Skonecki z Blomquistem. Ostatni punkt to gra mieszana. Grają J. Jędrzejowska, Hebda — Klofsten, Rohlsson.

Początek tych ciekawych walk na kortach Legii (ul. Myśliwiecka), które być może przypieczętują definitywnie zwycięstwo Warszawy — o godz. 14 min. 15. *(sg)*

Czudina pobiła rekord świata w pięcioboju

MOSKWA. Ogólny plon tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR jest b. bogaty. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych (deszcz i chłód), w jakich odbywały się mistrzostwa, ustanowiono ogółem 17 nowych rekordów Związku Radzieckiego.

Jednym z najpiękniejszych wyników mistrzostw jest nowy rekord światowy w 5-boju kobiecym, ustanowiony przez Aleksandrę Czudinę (Moskwa). Uzyskała ona 4,561 pkt. a więc o 91 pkt. więcej niż wynosi oficjalny rekord światowy Niemki Mauermayer.

W ramach rozgrywek w pięcioboju, Czudina uzyskała w skoku wzwyż 1,65 m., co jest nowym rekordem ZSRR. Poprzedni rekord wynosił 1,64 m. W skoku w dal Czudina miała 5,55 m., w oszczepie — 39,97 m., w biegu na 100 m. 12,7 sek.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia I klasy

Wygrane po 100.000 zł.: Nr Nr 10750 43920.

Wygrane po 20.000 zł.: Nr Nr 475 13486 28883 44171 44810 53650 60868 78138.

Wygrane po 10.000 zł.: Nr Nr 3924 9438 12876 17001 18242 18621 19064 25864 25951 26559 27624 28486 34920 35998 41578 42262 45256 46204 51099 55426 73914 74397 81994 84205.

Wygrane po 5.000 zł. Nr Nr 607 1812 4533 6521 9173 11698 13329 14615 15684 17493 18921 19064 23389 27132 27686 32925 34569 853 37791 833 43065 220 47502 48574 51407 54887 59009 356 60072 62808 66858 68746 70331 358 71833 72884 74773 80076 83013.

Wygrane po 2.000 zł.: Nr Nr 812 989 1313 455 891 2988 3094 314 503 4646 5107 5463 5689 5977 6499 6946 8864 9850 10007 049 286 616 11008 400 931 12515 639 13501 927 14325 355 897 16721 799 17151 177 385 804 881 19140 788 20495 21973 22054 24444 575 578 938 27380 28501 522 886 30811 31693 859 32196 33720 34556 35239 651 761 36105 390 37305 616 878 38526 626 938 40104 408 730 822 882 42334 886 931 43114 401 967 44533 47124 48688 49177 825 868 50745 51262 451 52361 627 910 927 53444 662 54443 658 57157 413 797 58525 612 60452 62176 367 600 63265 64090 289 835 65193 66335 67821 69215 686 782 70630 640 71087 179 777 72228 806 397 418 73257 475 74264 311 513 874 75463 489 520 624 873 76672 687 77682 78416 608 616 79398 81627 82068 490 608 648 83044 951 84510.

Wygrane po 500 zł.: Nr Nr 4 12 146 809 411 511 652 737 752 71 869 1015 078 106 134 89 249 52 318 29 454 73 624 5 764 73 5 7 862 3 5 92 907 86 2030 65 161 212 49 330 69 98 529 848 72 311 68 324 44 226 416 56 574 616 9 715 48 53 63 6 803 5 30 52 64 89 931 72 4106 39 40 1 4 233 78 89 92 351 421 503 26 44 601 13 802 25 41 955 93 5091 112 42 332 83 568 839 78 82 902 37 90 6096 150 236 431 48 72 652 726 53 82 831 932 73 91 7003 84 203 34 429 66 586 715 874 827 56 8028 86 180 205 24 47 87 358 84 539 616 56 763 87 9027 138 95 229 73 86 96 346 434 88 542 694 813.

10011 50 184 200 306 46 492 537 604 48 54 740 62 846 11203 330 42 408 58 815 89 985 41 12026 85 143 222 31 90 305 405 19 28 90 560 694 725 839 936 50 13055 258 317 20 62 539 42 625 93 746 918 22 33 14225 385 70 485 511 609 42 91 798 869 955 15086 103 217 95 363 97 446 53 56 541 722 89 832 967 16243 65 374 444 63 64 581 623 866 906 23 55 93 17024 27 50 153 67 302 435 79 655 741 68 882 86 18026 57 334 453 512 73 76 627 765 855 982 19048 97 103 19 55 67 76 285 300 26 50 53 93 95 463 95 629 968.

20053 90 124 95 302 99 402 600 714 83 834 21086 121 408 49 826 68 362 83 22109 245 363 435 829 84 616 18 721 981 23042 150 83 300 76 39 429 508 84 94 641 75 768 813 900 05 24000 037 77 256 39 326 429 617 24 735 25036 240 441 80 628 75 731 863 372 26009 117 52 213 65 68 311 15 56 76 441 50 520 78 813 27237 302 85 32 418 78 558 684 90 707 37 28026 57 178 209 55 33 352 448 526 57 621 76 788 41 976 29064 32 242 283 343 64 67 413 28 57 64 71 84 575 616 37 51 710 27 37 805 20 72 83 95 910.

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. podany będzie we wtorek.

Gaz się ulatnia daj znać!

Od 15 bm. czynne są następujące Pogotowia Techniczne Gazowni: Pogotowie I, ul. Kredytowa 6, tel. 8-51-22. Pogotowie II, ul. Bagatela 15, tel. 8-61-20. Pogotowie III, ul. Felińskiego nr. 24 (Żoliborz) tel. 8-61-21. Pogotowie IV, ul. Dąbrowiecka 8, (Praga) tel. 10.51-27. Wszystkie czynne tylko w godzinach 7.30 — 16.

Pogotowia czynne po godz. 16-ej: Wydział Sieci, ul. Ludna 16, tel. 8-51-18. Wydział Instalacji, ul. Ludna 16, tel. 8-53-18. Gazownia, ul. Dworska 25, tel. 8-51-23. Dyżurny telefonista ul. Kredytowa 6, tel. 8-61-22.

Wyciąć i zachować!

»Agril« musi wreszcie stanąć na nogi

Nierentowne majątki na zalesienie

Rezerwy terenowe - punktem wyjściowym

„Szturm na „Agril"—jak można by nazwać całość długotrwałej dyskusji między częścią (bynajmniej nie całością) St.R.N., a opinią publiczną — ma się na szczęście ku końcowi. Obrońcy „Agrilu" z St.R.N. udowodnili swojego czasu niezbicie, że „Agril" jest zupełnie bezradny, bo wszystkiemu winne są olbrzymie zniszczenia. Argumentacja taka nie przemawiała do przekonania. Zniszczenia, zniszczeniami — odpowiadano — ale „Agril" musi żywić miasto, „Agril" nie może być studnią bez dna!

Dlatego „szturm na „Agril" trwał dalej i dopiął wreszcie celu. Nikt nie negował, że „Agril" pracuje, ale...

BRAK KONCEPCJI GOSPODARCZEJ

Fundamenty jego działalności, podstawy jego życia leżą rzeczywiście w gruzach. Są to np.: statut, kapitał obrotowy, przewłaszczenie majątków na rzecz miasta, problem rezerwy terenowej itd. Zapomnijmy o tym, że te wszystkie sprawy, że cały „Agril" leżał do tej pory odłogiem (przenośnia!) — a „parawan zniszczeń" zasłaniał istotnie, najżywotniejsze dla tego przedsiębiorstwa zagadnienia. Parawan ten runął.

Dziś wreszcie okazało się, że nie tylko zniszczenia (chociaż one też) — ale brak podstawowych założeń organizacyjnych, brak koncepcji gospodarczej, brak, nieomal, prawnego określenia przedsiębiorstwa były głównymi przeszkodami w jego działalności.

Dobrze się stało, że po przedostatnich zmianach personalnych w Zarządzie Miejskim wszystkie te sprawy od razu znalazły się na warsztacie. Zaczęto od najczulszego punktu: deficytowości przedsiębiorstwa. Wiemy już nareszcie, że „Agril" posiada olbrzymi balast (jedno ze źródeł deficytu) w postaci nierentownych majątków, które musi prowadzić nie ze względów gospodarczych, a ze względów na... politykę przestrzenną miasta.

„JAJKO KOLUMBA"

To „Jajko Kolumba" ujawnione w „Agrilu" nagle, po dwóch latach stało się przyczyną powzięcia koncepcji stworzenia „rezerwy terenowej". Koncepcja ta polega na podzieleniu majątków „Agrilu" na dwie części: 1) Majątki o gospodarce rolnej intensywnej, 2) majątki o gospodarce rolnej ekstensywnej.

Majątki o gospodarce intensywnej stać się mają dźwignią, która wesprze „Agril" przy wyciąganiu się z deficytowej studni. Na nie położony będzie cały nacisk inwestycyjny.

Druga kategoria majątków pójdzie bądź na zalesienie bądź ogródki działkowe, bądź wreszcie przytułki itp. Pewna ilość majątków jednej i drugiej kategorii pójdzie na wymianę z majątkami innych użytkowników społecznych — tak, aby główne obiekty rolne w promieniu 30 km od Warszawy utworzyły podstawę przyszłego Warszawskiego Zespołu Mieszkaniowego.

Stołeczna Rada Narodowa ma na najbliższym posiedzeniu upoważnić Zarząd Miejski do przeprowadzenia prac związanych z rezerwą terenową, która jest problemem wyjściowym dla załatwienia spraw statutu, przewłaszczania majątków itd.

Mamy nadzieję, że prace te postawią „Agril" nareszcie na nogi (pa)

Wszyscy odbudowujemy Warszawę

FUNDUSZ ROŚNIE

Ostatnie wpłaty: pracownicy Kancelarii Prezydenta R. P. — 20.000 zł, prac. Wojew. Urzędu Repatriacyjnego—5.559 zł, pracownicy Gł. U. S. — 32.579 zł, prac. P.U.W.F. — 9.500 zł, prac. Państw. Chłodni Składowych — 6.047 zł i 7.412 zł, ob. Szulc — Żelazna za IV — 6.851 zł, ob. A. Peszko — 3.555 zł, ob. St. Konicki — Leszno — 1.570 zł.

* Stan kont w P.K.O. Społecznego Funduszu Odbudowy Warszawy wraz z promesami na 8.IX — 18.955.067.57. Wpływy w dniach 8, 9 i 10 września — 633.194.50. Czeki w inkasie — 5.100.000.— złotych. Razem zł 24.688.262.07.

4 KONCERTÓW

Biuro Koncertowe w Warszawie, organizuje w lokalu YMCA, 4 koncerty na rzecz Odbudowy Warszawy w dniach 11, 14, 18 i 25 września rb. o godz. 17-tej, oraz koncert w sali „Roma" — w dniu 21 bm. o godz. 17-tej.

INICJATYWA PRYWATNA

Izba Rzemieślnicza, Izba Przemysłowo - Handlowa i Zgromadzenie Kupców, solidaryzując się całkowicie z uchwałą KW Zw. Zaw., nawołującą, by dzień 21 bm. (niedziela), był powszechnym dniem pracy na odbudowę Warszawy — zaapelowały do warsztatów rzemieślniczych, sklepów, gabinetów lekarskich, kancelarii adwokackich, by i tu całość w tym dniu wypracowanych wartości przekazano na S. F. O. S.

Jednocześnie wyznaczono normy daru wrześniowego obliczone od warsztatu pracy — 20 proc. podatku obrotowego z sierpnia rb. i dla handlu hurtowego — 15 proc. podatku obrotowego z sierpnia rb.

W najbardziej zniszczonej części miasta rzemiosło wznosi swój dom

W miesiącu, poświęconym odbudowie Warszawy, rzemiosło polskie rozpocznie budowę swojego domu, przysparzając Stolicy monumentalny budynek w najbardziej zniszczonej części miasta.

27 bm. o godz. 12.30 odbędzie się uroczystość założenia i poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Rzemiosła Polskiego w Warszawie, który będzie wzniesiony, przy ul. Miodowej 14, na miejscu zburzonego pałacu Chodkiewiczów. Zewnętrzny wygląd budynku będzie odtworzony ściśle według dawnych planów, jako obiekt zabytkowy.

Po poświęceniu kamienia węgielnego rzemieślnicy warszawscy przystąpią do odgruzowania terenu budowy oraz ulic: Kapitulnej i Podwala według następującego planu: 27 bm. — rzemiosło prowincjonalne i budowlane, 28 bm. o godz. 10-ej pracować będzie grupa rzemiosł włókienniczych, 29 bm. o godz. 8-ej — grupa rzemiosł usługowych i poligraficznych, 30 bm. o godz. 8-ej — grupa rzemiosł metalowych i elektrotechnicznych, 1 października o godz. 8-ej — grupa rzemiosł drzewnych, 2 października o godz. 8-ej — grupa rzemiosł skórzanych, 3 października o godz. 8-ej — grupa rzemiosł spożywczych.

Praca będzie się odbywać pod nadzorem technicznym Cechu Rzemiosł Budowlanych m. st. Warszawy.

XXIX sesja Stołecznej Rady Narodowej

15 i 16 bm. obradować będzie XXIX sesja Stołecznej Rady Narodowej.

W pierwszym dniu obrad plenum rozpatrywać będzie budżet nadzwyczajny Zarządu Miejskiego na r. 1947-8 opiewający na sumę zł. 1.681.677.156. Plan inwestycyjny Warszawy na r. 1948, mający być przedmiotem obrad, wynosi 3.116.800.000.

W drugim dniu obrad Rada szczegółowo omówi sprawy „Agrilu", sprawy zaopatrzenia Warszawy. Po sprawozdaniach odbędzie się dyskusja i przyjęcie wniosków.

Obrady rozpoczną się zarówno 15, jak i 16 bm., o godz. 10.30 w sali posiedzeń St. R. N., Al. Gen. Wł. Sikorskiego 1.

Tragiczna śmierć dwóch robotników kanalizacyjnych

Wczoraj w Warszawie podczas reperacji kanału przy zbiegu ulic Sz...skiej i Komitetowej uległi zatruciu wydzielającymi się gazami trzej robotnicy kanalizacyjni: Antoni Sitarek, Roman Przygoda i St. Figurski. Po przewiezieniu do szpitala, Sitarek i Przygoda zmarli.

Karygodnym niedopatrzeniem ze strony kierownictwa robót było złe wyposażenie robotników kanalizacyjnych, którzy nie powinni wchodzić do kanału bez masek lub aparatów tlenowych.

Milicja wszczęła śledztwo. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Zmarły tragicznie Sitarek osierocił żonę i 5-cioro dzieci.

23.706 dzieci w ośrodkach Wydz. Wczasów

Skończyły się wakacje. Młodzież szkół warszawskich wróciła do pracy. Ogólnie w przeciągu ostatnich trzech miesięcy z samych tylko ośrodków wypoczynkowych prowadzonych przez Miejski Wydział Wczasów korzystało 23706 dzieci, nie licząc tych wszystkich, które były na koloniach prowadzonych przez Harcerstwo, P.C.K., R.T.P.D. czy zakłady pracy.

Oprócz dzieci w ośrodkach własnych Wydziałów Wczasów przebywało 1010 pracowników miejskich, korzystając z urlopu. (wk)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): niedziela: g. 14.30 „Penelopa" i 18.00 — „Wilki i owce".
TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 18.30 „Szklana Menażeria".
TEATR MIEJSKI D. W. F. (ul. Królewska 13): nieczynny.
TEATR Ż. G. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 21): godz. 18.30 „Pygmalion".
TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 20): godz. 18.30 „Człowiek, który zabił śmierć".
TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. 19. W niedzielę popołudniówka o godz. 15-ej.
„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): Widowiska rozpoczną się 1 października br.
PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska [illegible]): Nieczynny.
TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2/4) we wrześniu nieczynny.
WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

W niedzielę, 14 bm. odbędą się nast. bezpłatne koncerty popularne:
Muzeum W. Polsk. Ork. Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla w godz. 13 — 15.
Park Ujazdowski Ork. Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla w godz. 15 — 17.
Park Żeromskiego (Żoliborz) Ork. Wodociągów i Kanalizacji Z. M. pod dyr. St. Dutkiewicza w godz. 15 — 17.
Park Sowińskiego (Wola) Ork. Wodociągów i Kanalizacji Z. M. pod dyr. St. Dutkiewicza w godz. 17.30 — 19.30.
Park Paderewskiego (Praga) Ork. MZK pod dyr. D. Cymermana w godz. 15 — 17.
Park Dreszera (Mokotów) Ork. MZK pod dyr. D. Cymermana w godz. 17.30 — 19.30.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Mściwy Jastrząb".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zwycięzcy stepów".
„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Siódma zasłona".
„STYLOWY" (Marszałkowska): „Złote wrota".
„TĘCZA" (Suzina 4): „W górach Jugosławii".
„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Pięciu zuchów".

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 15 WRZEŚNIA

(Ze względów technicznych Warszawa I rozpoczyna swą pracę od godz. 15-ej)

15,00 Muz. tan.; 15,20 Aud. dla dzieci pt. „Porozmawiajmy"; 15,40 Utw. Jana Sebastiana Bacha w wyk. J. Rakowskiego; 16,00 Dz. popoł.; 16,20 Pieśni St. Niewiadomskiego w wyk. St. Hoffmanowej; 16,40 Skrz. Ogólna; 16,50 Pogad. sport.; 17,00 Muzyka operetk. w wyk. M. Ork. P. R.; 17,45 „Jak żyją i pracują ludzie na pograniczu zachodnim" — report.; 18,00 „Muzyka dla wszystkich"; 19,20 „Warszawa w pieśni wczoraj i dziś" — aud.; 20,00 Aud. liter.; 20,15 Muzyka polska; 20,57 Muz.; 21,00 Dz. wiecz.; 21,55 „Nawałnica" Illi Erenburga; 22,10 Wiad. sport.; 22,15 Aud. rozr.; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,20 „Muzyka na dobranoc"; 24,00 Hymn.

WARSZAWA II

6.00 Sygn. czasu; 6.15 Dz. por.; 6,30 Muz.; 7,15 Wiad. por.; 7,30 Muzyka; 12,05 Wiad. połudn.; 12,15 „Pieśni słowiańskie Wacława Sztepana" w wyk. I. Rohańskiej; 12,30 Aud. dla wsi; 12,40 „Słuchamy muzyki i pieśni ze Śląska"; 13,00 „Z mikrofonem po kraju" „W ogrodzie Leszczyńskiego" — report. St. Strugarka; 13,10 Muz. obiad. w wyk. Rozgł. Pozn.; 14,03 Muz. rozr.; 14,45 Pieśni polskie w wyk. J. Krysińskiej; 15,20 Muz. lud. w wyk. Zesp. Harm. T. Wesołowskiego; 15,50 Aud. poet. „Wywiad z Adamem Mickiewiczem" w opr. St. Ziembickiego; 16.50 Aud. w opracow. St. Ciechońskiego pt. „Stara Warszawa"; 19,00 Konc. życzeń; 19,45 Lekkie piosenki w wyk. H. Adamczyk - Bażańskiej; 20,00 Aud. liter.; 20,15 Muz. rozr. w wyk. Sekstetu P. R. pod dyr. S. Rachonia.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dworzec podmiejski w śródmieściu

po odgruzowaniu i podniesieniu płyty byłego Dworca Głównego

Roboty przy rozbiórce b. Dw. Głównego trwają. Niestety, w przewidzianym terminie (30.X.1947 r.) prace nie będą tu skończone. Składa się na to szereg przyczyn m. in. natury technicznej. Opóźnienie nie będzie jednak znaczne. W drugiej połowie listopada teren dworca winien być już ostatecznie oczyszczony z gruzu i zbędnego żelaza.

ZA DWA MIESIĄCE

W obecnej chwili pozostało jeszcze do wywiezienia 15.000 m³ gruzu, wobec 33.000 m³ już usuniętego.

Inna jest sprawa z żelazem, nastręczającym poważniejsze trudności. Dotychczas Centrala Złomu odebrała już około 4 tys. ton. Do wywiezienia pozostało jeszcze 2.500 — 3.000 ton. Trzeba tu jednak podkreślić, że w miarę usuwania gruzu sprawa żelaza staje się prostsza. I tutaj wymieniony uprzednio termin jest najzupełniej realny.

Ze względu jednak na konieczność prowadzenia jednoczesnych prac przy odgruzowaniu dworca pocztowego (od czego zależy w przyszłym roku odciążenie ruchu osobowego na dworcu obecnym przy ul. Towarowej), konieczne staje się uzupełnienie obecnego taboru o jeden kran (dźwig) kolejowy, który znacznie przyśpieszyłby pracę. Dźwig taki znajduje się w dyspozycji D. O. K. P. Warszawa.

Na tym nie kończą się jednak prace przygotowawcze, których rezultatem ma być tymczasowe choćby na razie rozwiązanie komunikacji podmiejskiej. Zanim pociągi podmiejskie, idące z Warszawy lewobrzeżnej (budowa bowiem tunelu i mostu średnicowego nie będzie ukończona przed 1949 r.) będą mogły wychodzić z terenu dawnego Dworca Centralnego, należy przeprowadzić prace przy podniesieniu tzw. przykrycia (wschodnia część rumowiska). Jest to, jak gdyby pułap, o żelaznej konstrukcji, który, nie ulegając większemu zniszczeniu, zapadł się przy wysadzaniu dworca. Przykrycie to można podnieść. Płyta ta o łącznej wadze około 3.000 ton mogłaby zostać dźwignięta i częściowo wyprostowana w przeciągu 7 miesięcy. Obetonowanie trwałoby dalsze dwa miesiące.

SZYBKO I OSZCZĘDNIE

Jest to oszczędność znaczna. W tej chwili rozpoczęcie prac przy podnoszeniu płyty zależne jest od ostatecznej decyzji Ministerstwa Komunikacji. O ile przyjdzie ona do 1 października — to około połowy przyszłego roku, będzie można uruchomić komunikację podmiejską z centrum miasta.

Po podniesieniu przykrycia przy pomocy specjalnych lewarów hydraulicznych, projektuje się budowę poprzecznie ustawionego do torów budynku dworca, w którym znajdą na razie pomieszczenie kasy dla podmiejskiego ruchu. Stanie on na brzegu dźwigniętej płyty, równolegle do ul. Marszałkowskiej. Szereg schodków prowadzić stąd będzie na teren peronów. (wk)

Węgiel jest i będzie tylko kto go ma rozprowadzać?

Sprawa zaopatrzenia Warszawy w węgiel staje się coraz bardziej paląca. Jak już donosiliśmy, węgiel kartkowy na zimę jest dla Warszawy zagwarantowany. Ponieważ jednak jest to w zasadzie węgiel „gospodarczy" — punkt ciężkości zagadnienia przenosi się oczywiście na węgiel „opałowy", czyli wolnorynkowy.

Według ostatnich wiadomości z sygnalizowanej dla Warszawy ilości 22 tys. ton węgla na wolny rynek nadeszło już 10 tys. ton. Ilość ta wystarcza Warszawie całkowicie na jeden miesiąc. Na razie więc warszawski rynek węglowy jest całkowicie nasycony.

Na podstawie nieoficjalnych wiadomości należy także przypuszczać, że wielkość dostaw miesięcznych w wys. 10 tys. ton zostanie utrzymana, o ile nawet nie ulegnie poważnemu zwiększeniu. Sytuacja taka stwarza wyraźne podstawy do optymistycznego zapatrywania się na kwestię zaopatrzenia stolicy w węgiel w okresie zimowym.

KTO DOSTAJE WĘGIEL?

Niestety pozostaje nadal otwartą kwestia rozdziału węgla „pozakartkowego" między mieszkańców, instytucje i zakłady pracy w Warszawie.

Stwierdzamy po raz drugi i podkreślamy, że sprawa rozprowadzania węgla na terenie Warszawy jest nadal nieskoordynowana. Prowadzi to do tego, że w chwili obecnej trudno jest się właściwie zorientować kto, dlaczego i ile węgla pozakartkowego otrzymuje.

BRAK KOORDYNACJI

Wyraziliśmy już raz pogląd, iż słuszne byłoby, aby całością gospodarki węglowej na terenie Warszawy zajmował się jeden ośrodek, a przynajmniej, aby całość ta skupiała się w rękach pełnomocnika (istnieje taki) Stołecznej Rady Narodowej dla spraw opałowych. Chodzi tu nie tyle o decydowanie o przydziałach, ile o kontrolę nad ich przeprowadzeniem. Nie ulega także dyskusji, że ośrodek taki musiałby się porozumiewać z Radą Związków Zawodowych. Jest ona czynnikiem posiadającym dane liczbowe i społeczne, które winny być podstawą do rozdziału węgla.

Obecnie większość węgla pozakartkowego rozdziela Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego. Niestety, nie zostało dotychczas nawiązane porozumienie między tą Centralą, a związkami zawodowymi. Skutek tego jest taki, że między instytucjami i zakładami pracy, którym przydziela węgiel CZPPW (a których wykazy przesyła do Rady Zw. Zaw.) brak jest najbardziej potrzebujących kategorii pracowniczych.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. (anp).

Niedziela na Służewcu

GONITWA 1. Nagroda 50.000 zł „Melpomeny". Araby. Dystans 3000 m. Alhambra, 4 kl. st. Łososina Dolna 59, Ferha, 4 kl. st. Walewice 59, Forta, 4 kl. st. Racot 59, Frezza, 4 kl. st. Nowy Dwór 59, Verona, 4 kl. st. Racot 59.

GONITWA 2. Nagroda 40.000 zł. Dystans 1.200 m: Barsal, 3 og. st. Klejnot 59, Egida, 3 kl. st. Leśniczówka 57, Glicynja, 3 kl. st. Stanisławów 57, Hiroszima, 3 kl. st. Jur 57, Nurt, 3 og. st. Tarnawa 59, Orchidea, 3 kl. T. Bersona 57, Republika, 3 kl. st. Ara 57.

GONITWA 3. Nagroda 40.000 zł. Araby. Dystans 1.800 m: Buszlemra, 3 kl. st. Racot 57, Gadirszlem, 3 og. st. Walewice 59, Grand, 3 og. st. Łososina Dolna 59, Ohag, 3 og. st. Nowy Dwór 53, Ozolis, 3 og. st. Racot 59.

GONITWA 4. Nagroda 60.000 zł. Handicap. Dystans 2.600 m: Bel Canto II, 3 og. st. Ferdynandów 53, Bojar, 5 og. st. Ferdynandów 63, Irak II, pełn. og. st. Jur 59 i pół, Lume, 3 kl. st. Leszno 50, Rarissima, 5 kl. st. Brzozów 55 i pół, Santa Cruz, 3 og. st. Brzozów 53 i pół, Zegarynka, 5 kl. st. Leśniczówka 58 i pół.

GONITWA 5. Nagroda 200.000 zł „Oaks". Dystans 2.400 m: Chorążanka, 3 kl. st. Gospodarz 57, Parada III, 3 kl. A. Falewicza 57, Quarry, 3 kl. st. Spółka Hodowlana 57, Sobiesława, 3 kl. st. Wanda 57, Tancerka, 3 kl. st. Ikar 57, Tarnina, 3 kl. st. Spółka Hodowlana 57.

GONITWA 6. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1.200 m: Eloge, 2 kl. st. Ryszardów 55, King Ping, 2 og. st. Spółka Hodowlana 57, Labor, 2 og. st. Jur 57, Lisander, 2 og. st. Wanda 57, Ruch, 2 og. st. Ikar 57, Szach, 2 og. st. Poraj 57.

GONITWA 7. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1.000 m: Argentum, 2 og. st. Jur 57, Eloge, 2 kl. st. Ryszardów 55, Espoir, 2 og. st. Wanda 57, Łańcut, 2 og. st. Działosza 57, Ruch, 2 og. st. Ikar 57, Wideta, 2 kl. st. Janów Podlaski 55.

GONITWA 8. Nagroda 40.000 zł. Handicap. Dystans 1.600 m: Cheronea, 4 kl. st. Iwno 57 i pół, Jastarnia III, 4 kl. st. Kozienice 54, Oziris, 4 og. st. Ferdynandów 58 i pół, Sokół III, pełn. wał. st. Spółka Hodowlana 61, Souvenir, 5 og. st. Brzozów 64, Sybille dOr, 5 kl. st. Róża Alpejska 57.

GONITWA 9. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1.800 m: Bel Canto II, 3 og. st. Ferdynandów 58, Bojar, 5 og. st. Ferdynandów 63, Galanteria, 3 kl. st. Turów 56, Liwiec, 4 og. K. Sonnenberg i L. Chatizowa 63, Lume, 3 kl. st. Leszno 56, Sobiepan II, 3 og. st. Brzozów 58, Solfatara, 3 kl. st. Wanda 56, Summerhay, 4 og. st. Stanisławów 63, Wicher IV, 4 og. J. Stokowskiego 63.

NASZE TYPY:

Gon. 1. Verona, Frezza.
Gon. 2. Nurt, Republika.
Gon. 3. Ohag, Grand.
Gon. 4. Bel Canto, Santa Cruz.
Gon. 5. Quarry, Sobiesława.
Gon. 6. Szach, King-Ping.
Gon. 7. Łańcut, Wideta.
Gon. 8. Sokół, Oziris.
Gon. 9. Liwiec, Wicher IV.

NOTATNIK Stolicy

KURS BIBLIOTEKARSKI

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy organizuje od października bezpłatny sześciomiesięczny kurs bibliotekarski dla bibliotekarzy oświatowych. Warunki przyjęcia: 1) Matura licealna, 2) wiek od 20 do 50 lat. Pożądana praktyka.

Informacje i zapisy w Bibliotece Publicznej (Koszykowa 26) u ob. Wilczyńskiej codziennie do dn. 20-go września br., w godz. 10 — 12.

EGZAMINY NA U. W.

Egzamin wstępny dla kandydatów na I rok studiów Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się we wtorek dnia 16-go bm. o godz. 9-ej w sali wykładowej Medycyny Teoretycznej w Uniwersytecie przy ul. Krakowskie Przedmieście 26-28.

FESTIWAL ARTYSTYCZNY

Dn. 17 bm. o godz. 18 odbędzie się w Teatrze Polskim w Warszawie Festiwal grupy artystycznej, która występowała w Pradze. Udział w występach biorą również artyści: Ćwiklińska, Mickiewiczówna, B. Zaleski.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 24 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — [illegible] mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 125 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 75 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 48-565 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 835-25;

REDAGUJE KOMITET B — 38146 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Z tegorocznych owoców
setki ton marmolad, soków, kompotów
wyprodukuje nieznana fabryka

Owoce... Owoce...

— Dojrzałe papierówki, ćwierć kilo za dziesiątkę!

— Do śliwek, do śliwek, do węgierek!

Warszawa zasypana jest owocami. Sklepy, które do niedawna świeciły jeszcze pustką wystaw, zapełniły się gruszkami, jabłkami, śliwkami .

Tegoroczny wspaniały zbiór doprowadził do tego, że na średnie gatunki trudno o zbyt. Gdyby nie ożywiona działalność przetwórni owocowych, fabryk win czy marmolad,, nadmiar owoców musiałby się zmarnować, ponieważ bez względu nawet na cenę, chłonność rynku ma swoje granice. Praca wszystkich tego rodzaju zakładów jak gdyby przedłuża czas trwania owoców, które w formie kompotów, dżemów, marmolad i win będziemy mogli mieć przez cały rok.

STO KWINTALI WIŚNIOWYCH KONFITUR

Soki, kompoty, dżemy, konfitury noszą tu nazwę „galanterii owocowej". „Galanteria", to w ogóle extra klasa wyrobów i swojego rodzaju „arystokracja" w świecie owocowych przetworów. Marmolada ze zwykłych jabłek, to już nie to, co dżem z moreli czy nawet malinowy sok. Ale z drugiej strony wypada się z nią liczyć, ponieważ...

W tym roku fabryka Nr. 35 na Grochowskiej zrobi około 200 ton marmolady jabłkowej, podczas, gdy ogólna produkcja słodkiej „galanterii" nie przekroczy jakichś tam kilkuset kwintali (sto kwintali konfitur wiśniowych... ciekawe!). Będzie to marmolada na czystym cukrze (40 — 50 proc.), kokieteryjnie „uróżowiona" domieszką wiśni, którą już się przygotowuje na razie w formie „pulpy". Poza tym... Ale, zapomniałem powiedzieć, co to jest „pulpa". Czytelnik znalazłby się w poważnym kłopocie, gdybym nie wyjaśnił znaczenia tego zagadkowego wyrazu, którego nie można znaleźć w najstaranniej opracowanej encyklopedii, ale który słyszy się na każdym kroku, zwiedzając fabrykę.

PO PROSTU PULPA

— Otóż „pulpa" — jak tłumaczy mój przewodnik, tow. Sokołowski —



Laboratoryjne badanie zawartości cukru w owocach.

to półfabrykat. Jabłka zalegające w tej chwili duży fabryczny dziedziniec (dzienny przerób — około 10 ton) idą do automatycznych tłuczek. Stamtąd czyste i odmłodzone dostają się do olbrzymiego parnika, gdzie, mówiąc językiem fachowym, zostają uparzone— kontynuuje wyjaśnienia mój informator. Następnie jest kolej na przecieraczkę, która zmienia rozgotowane jabłka na płynną, brunatną miazgę.

— No dobrze, ale jaki to wszystko ma związek z tą „pulpą"?

— Otóż właśnie, miazga, półfabrykat, to „pulpa", którą magazynuje się w wielkich 12-tonowych kadziach do czasu, gdy będzie ją można przerobić na „uczciwą" marmoladę przy współudziale systemu pomp, maszyn próżniowych, cukru, pudełek i rąk dalszego dziesiątka robotników.



To nie kartofle — to „porcja" jabłek przeznaczona do dziennej przeróbki.

KOMPOTY NA TONY

Określenie — „10 ton kompotów" wzbudza pewną nieufność. Kompoty na tony — to pojęcie nadzwyczaj odległe od naszych myślowych przyzwyczajeń, według których kompoty obliczane są na spodeczki, salaterki, a w najlepszym wypadku na słoiki. Tutaj jednak w fabryce nikt nie używa domowo - śpiżarnianych norm. Kompoty na tony, konfitury na cysterny, agrest na kadzie, oto kilka zwrotów powszechnie używanych w tym „owocowym sezamie".

— Przygotowaliśmy 40 ton szlachetnych owoców, jak truskawki, maliny i porzeczki.

— Galaretek owocowych mamy tylko 1000 kilo, nie wystarczyło nam czasu...

— Będziemy mieli kłopot z „pulpą" jabłczaną. Kadzie nasze wystarczą tylko na... 240 tysięcy kilogramów.

LICZBY ASTRONOMICZNE CZY... GASTRONOMICZNE

Czym jest jednak ćwierć miliona kilogramów jakiejś tam „pulpy" wobec półtora miliona kilogramów kwaszonej kapusty. To jest już liczba astronomiczna (względnie gastronomiczna). W takich granicach obracają się w tym roku projekty niepozornej, zdawaćby się mogło, fabryczki Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego, zatrudniającej 100 ludzi w dwóch niewielkich halach i kilkunastu magazynach.

Oprócz kapusty kwasi się tu również ogórki. Już w tej chwili gotowych jest 20 tysięcy 3-kilowych puszek oraz 30 ton ogórków w beczkach.

Na zakończenie, aby czytelnik nauczył się już myśleć o kapuście kategoriami milionów kilogramów, dodać należy, że fabryka nie zapomniała o trzeciej jarzynie nader, niestety, nieodpornej na czas — o pomidorach. W tym roku ze 100 tys. kg. przerobionych pomidorów wyprodukuje się tutaj około 20 tysięcy kg. pięciokrotnie zgęszczonej pasty. Próbki pasty będącej „specjalnością domu", wysłane już zostały do Czechosłowacji, Szwecji i Francji. Jest nadzieja, że uda się nam rodzime pomidory zamienić n.p. na włoskie samochody, czy czeskie maszyny.

POŁOWA PRACOWNIKÓW NALEŻY DO PPS

Na terenie fabryki istnieje silne Koło PPS, do którego należy prawie połowa pracowników. Harmonijna współpraca rady zakładowej z dyrekcją, przyjemne stosunki pracy — to dalsze obok owocowo-jarzynowych wyczynów plusy tego arcymiłego zakładu.

Fabryka ma radio, bibliotekę, ale brak jej jest, niestety, odpowiedniego lokalu na stołówkę. W lecie, dopóki można jeść obiady (bardzo zresztą dobre) na dworze, kłopot jest mniejszy. W zimie będzie gorzej.

Mamy jednak nadzieję, że uda się „zamienić" jakichś tam parę ton kapusty na pomieszczenie, które nadawałoby się na jadalnię.

W. Kaczyński

Nowe nominacje
na Wyższych Uczelniach

Dekretem Prezydenta R. P. zostali mianowani:

tow. dr. Kazimierz Piwarski — Prof. zwyczajnym historii nowożytnej na Wydz. Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,

tow. dr. Jan Wasilkowski — Prof. zwyczajnym prawa cywilnego na Wydz. Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie,

dr. Andrzej Mostkowski — Prof. nadzwyczajnym filozofii, matematyki na Wydz. Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie,

dr. August Zierhoffer — Prof. zwyczajnym geografii na Wydz. Matem.-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu,

dr. Czesław Ryll-Nardzewski — Prof. nadzwyczajnym chorób skórnych i wenerycznych na Wydz. Lekarskim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,

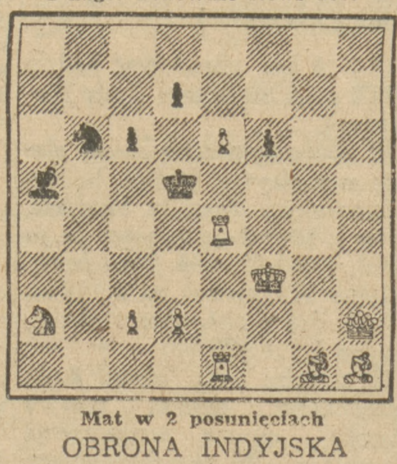
dr. Kazimierz Bulas — Prof. nadzwyczajnym archeologii klasycznej na Wydz. Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu,

dr. Aleksander Kosiba — Prof. nadzwyczajnym meteorologii i klimatologii na Wydz. Matem.-Przyrodniczym Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu,

dr. Marcin Kacprzak — Prof. zwyczajny został przeniesiony z katedry higieny ogólnej i społecznej na Wydz. Lekarskim Uniwersytetu Łódzkiego — na katedrę higieny na Wydz. Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie,

Szachy

ZADANIE NR. 27
T. Taverner
1 nagr. Yenowine News 1889



Mat w 2 posunięciach

OBRONA INDYJSKA

Grana na międzynarodowym turnieju w Teplice — Sanov 1947 r.

BIAŁE: Ujtelky (CSR).

CZARNE. Pytlakowski (Polska).

1.d4,Sf6. 2.c4,e6. 3.Sf3,b6. 4.g3,Gb7. 5.Gg2,Ge7. 6.Sc3,Se4. 7.Hc2,S:c3. 8. H:c3, Ge4. 9.0—0,0—0. 10.b4?! (Nowość, mająca na celu utrudnienie planowanego przez czarne 10... d5 gdyż po 11.c:d5 pion c7 pozostałby słaby. Czarne powinny były grać teraz 10...c5 z dobrą pozycją, plan, obrany w partii prowadzi do wyraźnego osłabienia skrzydła hetmana, a zwłaszcza punktów b6 i d7.) **a5? 11. b5,c5!** Lepsze już było 11...d6. Teraz położenie czarnych staje się krytyczne) **12.d:c5!G:c5** (Jeżeli 12...Gf6 to 13.He3!G:a1. 14.H:e4,Wa7. 15.Ga3! i białe wygrywają.) **13.Gb2,f6. 14.Wf—d1,He7** (Groziło 15.Sd4,G:g2? 16.S:e6! i t. d.) **15.Sd4!G:g2. 16.K.g2,Wa7** (Przy tragicznie zapatowanej pozycji skoczka czarne słusznie realizują jedyny możliwy plan kontrgry — atak na piona c4.) **17Wd3,Wc8. 18. Sb3,Wa—c7.** 19.S:c5,H:c5. **20.Ga3,Hf5** (Jedyne. Po 20...H:c4 nastąpi 21.H:c4, W:c4 i teraz albo 22.Wd6 i W:b6, albo 22.Gd6, wraz z G:b8 i W.d7.) **21.c5?!** (Pion c4 wisiał i bronić go było trudno. Ale po tym, pozornie miażdżącym posunięciu uzyskuje nasz mistrz piękną ofiarą figury niebezpieczny atak i białe będą musiały jeszcze b. dokładnie się bronić, aby uzyskać remis! Ciekawa pozycja, niełatwa do oceny.) **He4+! 22. Kg1,b:c5. 23.H:a5,H:e2. 24.Wd2,He4. 25.Wd6,c4! 26.We1,Hb7! 27.Wc1,Hf3! 28.Wb6,Wb7. 29.Gd6,W:b6!!** (Pointa!) **30.H:b6,c3! 31.G:b8,c2. 32.Gf4!** (Jedyne, groziło Hd1+) **Hd1+. 33. Kg2,Hd5+.34f3,** (ostatnia próba...) **g5! 35.Ge3,g4. 36.Hd4,H:f3+. 37.Kg1,Wc4! 38.Hd2,Wc4! 39.Gf2,Wc2. 40.Hd2,e5. 41.Hc4+.** Tu partię przerwano i po analizie domowej zgodzono się na **remis**, gdyż białe, oddając figurę ratują się wiecznym szachem.

Żywa, interesująca partia.

WALNE ZEBRANIE PZSz

28 września rb. o godz. 11-ej odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, Warszawa, ul. Mokotowska 25 trzecie po wojnie Walne Zebranie Polskiego Związku Szachowego. Obok dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu za ubiegły okres poruszane będą m. in. ważne sprawy legitymacji, przeprowadzenia kwalifikacji graczy i ustalenie planu pracy na rok przyszły, oraz uzgodnienie terminów drużynowych i indywidualnych mistrzostw Polski. Obecność przedstawicieli wszystkich okręgów i większych klubów — obowiązkowa.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Dziękujemy dobrym ludziom

Niejedna z nas, matek, martwiła się, co zrobi z dzieckiem w okresie letnim, aby mogło ono skorzystać z powietrza i przerwy w szkole, bo nie stać je było w dzisiejszych warunkach materialnych na wynajęcie letniska.

Dzięki dobrym ludziom nasze dzieci były w tym roku na Kolonii Komisji Koordynacyjnej w Świdrze (Dom PKO — willa „Anulka"), za co za pośrednictwem „Robotnika" wyrażamy podziękowanie.

Dojeżdżając co niedziele i święta do dzieci, widziałyśmy, że jedna z organizatorek i jednocześnie kierowniczka p. Szewczykowska tylko i wyłącznie zajęta dziećmi, nie miała nawet czasu dla siebie. Należy się również podziękowanie organizatorom i opiekunom kolonii p.p. J. Michałowskiej (Przewodniczącej Komisji Koordynacyjnej przy Min. Oświaty), i M. Weberowej oraz por. W.P. St. Czarneckiemu, który wraz z żołnierzami, stacjonującej w okolicy jednostki wojskowej, urządzał namioty dla chłopców (dziewczynki mieszkały w murowanej willi). A na zakończenie Tow. Pomocy Szwajcarskiej „Don Suisse" za pomoc w naturze dla kolonii.

Grono Rodziców

O tramwaj do Szpitala Św. Ducha

Od dłuższego czasu prasa codzienna podaje wiadomości o coraz lepszym zaopatrzeniu Szpitala Świętego Ducha, mieszczącego się przy ul. Dworskiej, w sprzęt lekarski krajowy i zagraniczny, o wielkich sumach przewidzianych na remonty i rozbudowę tej instytucji. Szpital, otoczony, jakby się zdawało, wielką opieką władz naszej stolicy, pozbawiony jest dotychczas tramwajowego połączenia z miastem. Najbliższy przystanek tramwajowy znajduje się na rogu Wolskiej i Młynarskiej w oddaleniu co najmniej kilometra od Szpitala. Stwarza to poważne trudności chorym, zgłaszającym się do leczenia, oraz rekonwalescentom, którzy po opuszczeniu Szpitala zmuszeni są najczęściej odbywać pieszo drogę do tramwaju. Trudności te wzrastają w porze deszczowej. Powyższe względy utrudniają również rodzinom odwiedzanie swych bliskich, przebywających w szpitalu na leczeniu.

Tory tramwajowe podchodzą pod sam Szpital i są całkowicie zachowane, a jezdnie już dawno zostały oczyszczone z gruzów.

J. ROGALSKA

Warszawa — Polska 3:0



Próba generalna przed meczem ze Szwecją była dla reprezentacyjnych piłkarzy niezbyt fortunna. Zobaczymy jak wypadnie mecz sztokholmski.

WIERA PANOWA (73) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ.

Więc to wszystko powinno wyglądać mniej więcej w ten sposób:

(Oczywiście nie jest już młoda. Wkrótce będzie miała 44 lata. Ale dzięki swemu kwitnącemu zdrowiu wygląda znacznie młodziej, nie ma ani jednego siwego włosa i prawie żadnych zmarszczek na twarzy. A zresztą, przecież i on nie jest młodzikiem... Nie jest ładna, to prawda, ale czyż mało jest na świecie nieładnych kobiet, które są kochane i otaczane czułością? Znała jedną taką, która była bardzo brzydka, ale przecież cztery razy wychodziła za mąż. Pewien lekarz, nawet bardzo interesujący mężczyzna, gotów był sobie nawet odebrać życie dla niej. Z trudem wyperswadowano mu to szaleństwo).

Więc to wszystko powinno wyglądać mniej więcej w ten sposób: Przyjadą razem do rodzinnego miasta i wtedy on powie do niej... Nie, powie jeszcze po drodze. Wszystko będzie zdecydowane zanim przyjadą na miejsce. „Droga — powie do niej — nie mogę żyć bez ciebie, zostań moją żoną". A może jeszcze doda: „moim towarzyszem", lub „towarzyszem życia", lub coś w tym rodzaju. A może nic nie doda, bo wszystko to mieści się przecież w tym pięknym, wzruszającym, odwiecznym słowie: „żona". Jak szczęśliwe są kobiety, które są żonami. Jak piękne jest życie kobiety, która ma dzieci...

Dzieci... Nieśmiałym ruchem dotknęła swych piersi, swego łona. Miałaby z pewnością zdrowe, dobrze rozwinięte dzieci. Jest stworzona dla macierzyństwa. Wie o tym.

Więc on oświadczy się jej w podróży i wprost z dworca pojadą do niego, do jego mieszkania. Na razie będzie jej jakoś obco w tym cudzym mieszkaniu, trzeba będzie przyzwyczajać się, nawiązać stosunki z sąsiadami — ale trudno. Mój dom jest tam, gdzie jest dom mego męża...

Zaraz pierwszego dnia zaprowadzi go do swojej rodziny. Przyjdą pod rękę, jak kochający się małżonkowie. Jak ucieszy się ojciec i matka. Zapewne od dawna już postawili krzyżyk na jej możliwościach zamążpójścia. I oto nagle przyjdzie do nich pod rękę ze swym mężem...

Jej pewność siebie była chwilami tak wielka, że gotowa była nawet wysłać depeszę do domu: „Przyjeżdżam na urlop z mężem. Julia".

Ale równie szybko znikała wiara w możliwość osiągnięcia szczęścia i ogarniały ją zwątpienia. Były to chwile takiej słabości, że odczuwała ją fizycznie. Aż mdliło od niej.

„Ale to niemożliwe — myślała — przecież to mi się nie może przytrafić".

A później znów patrzyła na Suprugowa, podchwytywała w jego głosie owe szczególne akcenty, notowała spojrzenia, też jakieś szczególne i wiele mówiące, i niekiedy uśmiech, z którym zwracał się do niej — i wtedy gorące fale opływały ją całą...

Jakże była zmęczona tym ciągłym przerzucaniem się od nadziei do zwątpień, jak mocno niekiedy ogarniało ją pragnienie po prostu pójść do niego i zapytać: Tak, czy nie?

Powstrzymywała ją kobieca duma, kobiecy wstyd i jeszcze jedno uczucie, silniejsze od dumy i wstydu: obawa, iż wszystko może runąć.

Nie mogła się wyrzec swoich marzeń. To były jej pierwsze w życiu realne, kobiece rachuby. Pierwsze i zapewne ostatnie. Ma już przecież 44 lata. Wkrótce przyjdzie starość. Życie ucieka. Jeżeli odejdzie Suprugow, runą wszystkie nadzieje na zamążpójście, na macierzyństwo, na normalne życie, jakim żyją miliony kobiet, nie umiejąc go nawet należycie ocenić.

Suprugow zwrócił się do Daniłowa w sposób szczególnie uprzejmy:

— Więc nie udzielono wam urlopu, towarzyszu komisarzu? No, no, no...

Było mu bardzo przyjemnie, że Daniłow został pominięty przy urlopach, a jemu urlopu udzielono. Był teraz pewien, że otrzyma order. Pociąg chwalono wszędzie, pisano o nim w pismach, zażądano nawet diagramów na wystawę, a to przecież on, Suprugow, pisał pierwszy o tym wszystkim, kiedy jeszcze nikt na nich nie zwracał uwagi. Niestety Daniłow także otrzyma order, ale to trudno. — Jest przecież komisarzem pociągu. Ale urlopu jednakże nie przyznano mu.

Daniłow nie miał zamiaru tłumaczyć Suprugowowi tego, że nie ma zamiaru korzystać z urlopów zanim nie skończy się wojna i że listę urlopowiczów układał razem z doktorem Biełowym. Więc też odpowiedział obojętnym głosem:

— Za dwa tygodnie pojadę do W. w sprawach partyjnych.

Miał moc roboty wraz z Krawcowym. Trzeba będzie puścić wpierw Krawcowa na urlop, a samemu pojechać dopiero wtedy, gdy tamten wróci. Jeden z nich musi dopilnować remontu. Ani doktór Biełow, ani Sobol, ani Protasow nie dadzą sobie sami rady.

A poza tym sprawa motoru, — mówił Daniłow do Krawcowa. Zdążycie wyremontować motor?

— Zdaje się, że zdążę.

— A wrócicie na czas?

— Dosyć tych żartów, towarzyszu komisarzu. Należy mi się urlop. Jestem kontraktowym, a pracuję jak murzyn.

Daniłow bardzo uroczyście żegnał Krawcowa, gdy ten wyjeżdżał na urlop. Przeczytano przed całą załogą pociągu uznanie dla niego, otrzymał specjalną premię: kupon na ubranie i zegarek.

— Przyjadę do domu z podarunkami — cieszył się Krawcow. Materiał dostanie żona, a synowi podaruję stary zegarek, jest lepszy od tego nowego.

— — — — — — — — — —

Waśka i Grubas-Ija także wybierały się na urlop do W. Zostały odkomenderowane na kursy pielęgniarskie. Daniłow wezwał je do siebie i rzekł na pożegnanie:

— Rozmaici głupcy rozpowszechniają niestworzone brednie o pielęgniarkach i przyfrontowych siostrach. Nic sobie z tego nie róbcie, ale musicie prowadzić się w taki sposób, żeby nikt nie mógł wam nic zarzucić. Musicie być skromne, schludne — i to we wszystkim: w ubraniu, w zachowaniu się, w sposobie mówienia. I żeby takich paskudztw więcej nie było, powiedział pokazując na twarz Waśki.

(D. c. n.)